Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 155 | Środa, dnia 6-go czerwca 1928 r. | Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 53-66.
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

Ziemia łódzka rozbrzmiewa dziś okrzykiem:

NIECH ŻYJE PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Prof. Ignacy Mościcki!

JEDNO DZIŚ IMIĘ NA USTACH WSZYSTKICH OBYWATELI ZIEMI ŁÓDZKIEJ:

Prezydent Rzeczypospolitej

IGNACY MOSCICKI

JEDNYM OKRZYKIEM PO TYSIĄC RAZY ROZBRZMIEWA:

NIECH ŻYJE!

DŁUGIM, KILKUSETKILOMETROWYM SZLAKIEM ŚCIELE SIĘ PRZEZ WOJEWÓDZTWO NASZE DROGA, KTÓRĄ PRZEJEDZIE DOSTOJNY GOŚĆ ZE SWYM UROCZYSTYM ORSZAKIEM.

NA SZLAKU TYM ŁÓDŹ NIE LEŻY NIESTETY...

STOLICY WOJEWÓDZTWA NIE DANE JEST, TYM RAZEM, GOŚCIĆ PIERWSZEGO OBYWATELA RZECZYPOSPOLITEJ.

ALE PODEJMUJE GO ZIEMIA ŁÓDZKA. ZASZCZYT TO TAK WIELKI, ŻE OBDZIELIMY SIĘ NIM WSZYSCY.

DLA ŁODZI, DLA KAŻDEGO MIASTA, DLA WIOSKI KAŻDEJ — HONORU i RADOŚCI STARCZA.

WITAJŻE NAM, WITAJ MIŁY HOSPODYNIE!

WŁODARZU ZIEMI POLSKIEJ — NAJWYŻSZY DOSTOJNIKU — PIERWSZY — MIĘDZY RÓWNYMI — OBYWATELU.

WSZYSTKIE POLSKIE SERCA ZIEMI ŁÓDZKIEJ STAJĄ PRZED TOBĄ OTWOREM, ABYŚ W NICH CZYTAŁ NIEKŁAMANĄ MIŁOŚĆ i BEZGRANICZNĄ CZEŚĆ.

IŻEŚ JEST — SYMBOL MAJESTATU WOLNEJ NIEPODLEGŁEJ OJCZYZNY.

IŻEŚ JEST — PROFESOR IGNACY MOŚCICKI — SŁAWA NAUKI ŚWIATOWEJ, DUMA NASZA, DZIELNY, NIESTRUDZONY i MĄDRY GOSPODARZ ZIEMI POLSKIEJ.

GDY DZIŚ DANEM JEST STANOWI WŁOŚCIAŃSKIEMU OKRZYKI WZNOSIĆ NA TWOJĄ CZEŚĆ — HASŁO ŁÓDZKIE, IMIENIEM STANU ŚREDNIEGO PRAGNIE, ABY DOLECIAŁ CIĘ NASZ OKRZYK:

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ PROFESOR IGNACY MOŚCICKI NIECH ŻYJE!

Przez dwa województwa

Podróż Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przez szmat województwa warszawskiego i kieleckiego wywołała żywiołowe manifestacje ludności.

P. Prezydent jedzie automobilem w otoczeniu świty i przedstawicieli rządu.

P. Prezydentowi towarzyszą pp. minister rolnictwa Niezabytowski, minister reform rolnych Staniewicz, wojewoda warszawski St. Twardo, dyr. depart. min. roln. Czekanowski, zast. komendanta kwatery wojsk. Prezydenta płk. Fyda, starosta Gajewski oraz przedstawiciele centralnego związku kółek rolniczych z dyr. Czermińskim na czele.

Na terenie pow. warszawskiego p. Prezydent zatrzymał się w Piasecznie, gdzie zwiedził mleczarnię, prace nad drenowaniem pól i hodowlę rogacizny, stamtąd, żegnany owacyjnie przez ludność udał się na teren pow. grójeckiego.

Licznie zebrana miejscowa ludność we wszystkich wioskach położonych przy drogach, któremi przejeżdżał P. Prezydent samorzutnie pobudowała bramy tryumfalne.

P. Prezydent udał się przez Kąty, Górę Kalwarję i Grójec do Wilczogóry, jednego z ważniejszych etapów swej podróży.

Po przybyciu do Wilczogóry i powitaniu, dokonał oględzin okazów rasowego bydła, wyhodowanego przez miejscowych członków Kółek.

Ponadto przedstawiono udoskonalone narzędzia rolnicze, używane przez okoliczną ludność. P. Prezydent interesował się szczegółowo pracami miejscowego kółka rolniczego.

Stamtąd przez Bielsk i Bodzewo udał się Pan Prezydent do Olszewa, gdzie zwiedził maślarnię kółka rolniczego, poczem wziął udział w śniadaniu, urządzonem na jego cześć przez okręgowy związek kółek rolniczych.

Wzniesione przez senatora Nocznickiego okrzyki: „Niech żyje Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki", „Niech żyje Budowniczy państwa polskiego Marszałek Piłsudski" i „Niech żyje minister rolnictwa Niezabytowski" zebrana ludność entuzjastycznie podjęła.



Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Ignacy Mościcki

Po śniadaniu P. Prezydent, żegnany owacyjnie, wyjechał przez Goszczyn do Białobrzeg, leżących na granicy województwa warszawskiego i kieleckiego, gdzie był żegnany przez p. wajewodę warszawskiego Twardo, a witany przez p. wojewodę kieleckiego Korsaka.

Przejazd przez woj. Kieleckie był dalszym ciągiem tryumfalnej podróży wśród żywiołowych manifestacyj całej ludności.

Wyjazd władz ziemi łódzkiej

Dzisiejszej nocy wyjechali do powiatu Piotrkowskiego na przywitanie przejeżdżającego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego przedstawiciele władz p. Wojewoda Jaszczołt, gen. br. Małachowski z szefem Sztabu ppłk. S. G. Szafranem, naczelnicy Wydziałów Województwa Łódzkiego Bielecki i Szostak, kom. p. p. insp. Niedzielski, kurator Okręgu Szkolnego Ryniewicz, przedstawiciele organizacyj społecznych, pracujących na terenie wiejskim, kierownik Wojew. Zw. Kółek Rolniczych Rayski, instruktor młodzieży wiejskiej Jaskólski, inspektor hodowli Wróblewski, prezes Okręgu Związku Strzeleckiego senator Wodziński z Komendantem Okręgu Piątkowskim.

Pobyt Pana Prezydenta na terenie województwa Łódzkiego trwać będzie cały dzień 6 b. m., a to w Milejowie, Brodniu, Gorczynie, Marzeninie i Sędziejowicach, gdzie Pan Prezydent Rzeczypospolitej zanocuje w gmachu wzorowej szkoły rolniczej.

W czwartek dnia 7 b. m. Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyjeżdża w godzinach rannych z Sędziejowic przez Łask, Lutomiersk, Aleksandrów, Zgierz, Głowno do Łowicza, gdzie będzie gościem tamt. kapituły i lokalnych organizacyj społecznych.

Wysłannik „Hasła"

Hasło Łódzkie delegowało specjalnego wysłannika, który zda sprawozdanie Czytelnikom z całego przebiegu podróży p. Prezydenta przez Ziemię Łódzką.

POLSKA
na międzynarodowej konferencji lotniczej

Korespondent Hasła Łódzkiego donosi z Warszawy:

Wczoraj wyjechał do Genewy podsekretarz stanu w Min. Komunikacji p. Czapski, celem wzięcia udziału w plenarnem posiedzeniu międzynarodowej komisji dla spraw żeglugi powietrznej.

Materjał dla obrad został opracowany przez specjalną podkomisję, w której pracach brali udział delegaci Polski z ramienia Min. Komunikacji i M. S. Wojsk.

Zmiany w Gł. Komendzie policji

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy:

Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie w głównej komendzie policji spodziewane są przesunięcia personalne.

Między innymi ma ustąpić dotychczasowy szef sekretarjatu płk. Nagler, a jego miejsce zajmie por. Kusiński, pełniący dotąd funkcję oficera do specjalnych poruczeń.

„Żuber" na wyczerpaniu

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy:

Według otrzymanych tu wiadomości zanika zupełnie największe źródło w Krynicy t. zw. „Żuber".

Ta niepokojąca wiadomość wywołała duże wrażenie.

Katastrofa samolotu
Warszawa — Praga

PRAGA, 5.6. Samolot linji pocztowej Warszawa—Praga uległ dziś o godz. 10.30 przed południem katastrofie. Koło Tratenau na wysokości kilkudziesięciu metrów działalność motoru ustała i samolot runął, rozbijając się doszczętnie. Pilot odniósł ciężkie rany, a przewieziony do szpitala w ciężkim stanie, zmarł.

„Zdradziliście Piłsudskiego!"
Śmiało, prosto w twarz
rzucił te słowa partyjnikom minister Składkowski

Posiedzenie Sejmu poświęcone było wczoraj rozprawom nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W dyskusji pierwszy zabrał głos *poseł Bagiński* (Wyzw.), zaznaczając m. in., że po przeprocie majowym spodziewano się zasadniczej zmiany na lepsze w stosunku administracji do ludności. Pewna zmiana na zaznaczyła się istotnie do czego *przyczynił się znacznie pan minister Składkowski.* W okresie wyborów, według przekonania mówcy, nastąpić jednak miała fala odwrotna.

Co do sprawy oszczędności, mówca domaga się redukcji etatów urzędniczych i zgłasza wniosek o *redukcję budżetu o 30 proc.*

Kolejny mówca, poseł Seidler (BB), podnosi czynność prawodawczą ministerstwa.

Co do zmian personalnych, zaznacza mówca, to zmiany na stanowiskach podrzędnych są wywołane tylko względami rzeczowej kwalifikacji. Obsadzanie zaś naczelnych stanowisk według klucza partyjnego należy teraz jedynie do *smutnej przeszłości.*

Kończąc przemówienie swoje, mówca oznajmia, że klub jego głosować będzie *za budżetem* w pierwotnem brzmieniu i przeciwstawi się wszelkim skreśleniom.

Poseł Prager (PPS) wygłosił dłuższe przemówienie na ulubiony temat nadużyć wyborczych, które pozwolił sobie ochrzcić niedopuszczalnemi słowami „nikczemności wyborcze". Otrzymał za to monit wicemarszałka Woźnickiego.

Następnie *pos. Wierczak* (Klub Nar.) zgłasza dalsze wnioski o skreślenie z budżetu około 5 miljonów zł.

W końcu zabrał głos pos. Sobolewski (BB). Mówca polemizuje z pos. Pragierem, który powiedział, że walka z partyjnictwem zamienia się na walkę z wolną myślą polityczną, i podnosi, że *nie wolno posądzać Marszałka Piłsudskiego o to, że środkami policyjnemi to czy walkę z wolną myślą.* Poruszając dalej sprawę rzekomego wpływu Bezpartyjnego Bloku na zmiany personalne w administracji mówca zaznacza, że na ławach jedynki niema ani jednego posła, któryby mógł sobie powiedzieć, że ma wpływ na jakieś personalne posunięcia ministra, *a na drzwiach prezesa klubu B. B., posła Sławka, wypisaną jest stanowcza prośba, aby koledzy nie zwracali się do niego z żadnemi sprawami protekcyjnemi.*

Na zakończenie przypomina mówca, że *rząd wyciągnął w swoim czasie rękę do zgody z Sejmem.* Celem Bezpartyjnego Bloku jest naprawa konstytucji. Cel ten powinien być osiągnięty, musi być osiągnięty, będzie osiągnięty z Sejmem lub też mimo Sejmu.

To ostatnie wyrażenie mówcy *wywołuje wrzawę w Izbie.*

Pos. Kiernik wypowiada się za budżetem, ponieważ stronnictwo jego budżet daje nie rządowi lecz państwu.

Z uznaniem o polityce min. Składkowskiego wyraził się poseł Dybowski (BB) i poseł Opolski (Str. Chł.), poczem zabrał głos min. spr. wewn. gen. Składkowski.

Minister z gorycza podkreśla, że ci, którzy na ministrów gromy rzucają, nie zadają sobie trudu, by wysłuchać ich odpowiedzi, lecz idą spokojnie do domu, jak to uczynił poseł Bagiński. Minister, który traktował Sejm poważnie i lojalnie, ma prawo wymagać tego dla siebie. Poseł Pragier mówił o nikczemności wyborczej i o lokajskiem traktowaniu administracji. „Jestem kolegą moich urzędników i protestuję przeciwko takiemu wyrażaniu się. Każdy z posłów zamiast krytykować budżet Min. Spr. Wewn. mówił o wyborach, jakkolwiek wybory odbywają się raz na 5 lat i jakkolwiek wybory nie charakteryzują budżetu Min. Spr. Wewn. Chciałbym, aby przyznano jaśki termin, od którego posunięcia rząd u nie będą uważane za skutek wyborów i od którego ustanie ta psychoza wyborów.

Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie, PPS. powoływały się na Piłsudskiego, za którym szło społeczeństwo. Szliście do wyborów jako jego ludzie, a dziś zdradziliście go . Jest to największe nadużycie wyborcze, którego nikt nie ukryje.

Jeśli narobiłem takich świństw, o jakich panowie mówią, to nie chcę grać roli pretorjanina, chowającego się za togę cezara i powinniście Panowie wyrazić votum nieufności, ale nie zajmować się od funduszów dyspozycyjnych, ani od skreślania na karabiny dla policji.

Budżet dyspozycyjny potrzebny jest dla odparowania ponetracji, która wżera się w Polskę jak szpony. Szpiegostwo się zwiększa, i o tem nie wolno zapominać. Powiedział tu ktoś, że to jest wynikiem rządów pomajowych. Tak jest, bo gdyby Polska nie była mocna, gdyby była Polską z roku 1915, *którą można było kupić za miljon dolarów,* wówczas szłoby się tak zajadle przeciwko nam. Polska nie jest żadnego z nas, tylko wszystkich. *Walczcie z ministrem, ale nie z Polską".*

Przemówienie ministra Składkowskiego przyjęte zostało *hucznemi oklaskami* na ławach centrum.

Ulgi podatkowe dla rzemiosła
Sejmowa Komisja w obronie małych warsztatów

Korespondent Hasła Łódzkiego donosi z Warszawy:

Komisja skarbowa upoważniła pos. Farbsteina do złożenia w Min. Skarbu rezolucji, domagającej się ścisłego przestrzegania § 8 Ustawy Przemysłowej, który zwalnia rzemieślników, pracujących z jednym pomocnikiem od podatku przemysłowego.

Następnie komisja przyjęła wniosek, aby zakomunikować komisji prawniczej, iż przy dyskusji nad projektem amnestji wzięła pod uwagę osoby, skazane za nielegalną uprawę tytoniu.

Wreszcie komisja postanowiła zaproponować Izbie następujących członków komisji kontroli długów państwowych: pos. Byrka (BB), Pęczek (PPS), Malinowski (Wyzwolenie) Trąmpczyński (ZLN).

Orły polskie gotowe do lotu przez Atlantyk
Raport mjr. Idzikowskiego i mjr. Kubali

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy:

Departament lotnictwa M. S. Wojsk. otrzymał wczoraj oficjalny raport od lotników mjr. Idzikowskiego i Kubali, szykujących się, jak wiadomo, do lotu przez Atlantyk.

W raporcie tym stwierdzają lotnicy, że ostatnie próby, a w szczególności lot 32-godzinny ***dały wyniki zupełnie pomyślne.***

Aparat znajduje się obecnie w warsztatach firmy „Amiot", gdzie dokonana zostanie instalacja nowych urządzeń, oraz pewne ulepszenia, podyktowane wynikami poprzednich lotów.

Między innemi mają być powiększone rezerwuary z benzyną.

W pierwszych dniach drugiej połowy b. m. zostanie ostatecznie ustalony termin startu do gigantycznego skoku Francja — Ameryka.

Dowiadujemy się pozatem, że lotnikom polskim w czasie podróży towarzyszyć będzie mechanik firmy „Amiot" i radjotelegrafista.

Strajk włókniarzy w Białymstoku
objął już wszystkie zakłady przemysłowe

BIAŁYSTOK, 5.6. Strajk robotników w przemyśle włókienniczym, który wybuchł w dniu wczorajszym, *rozszerzył się,* obejmując w dniu dzisiejszym wszystkie zakłady przemysłowe Białegostoku, oraz fabrykę w Wasilkowie. Jutro unieruchomioną zostanie fabryka Cytrona w Supraślu.

Związki zawodowe zwróciły się do władz o zezwolenie na odbycie szeregu wieców na prowincji.

Przemysłowcy, którzy zgromadzili się na wspólne posiedzenie, przesłali w rezultacie narad pismo do inspektoratu pracy, w którem stwierdzają, iż nagłe przerwanie pracy przez robotników nie ma precedensu ani w historji, ani w dotychczasowych wystąpieniach ekonomicznych, co wskazuje na wyraźną złą wolę robotników.

Powołując się na ten swój pogląd przemysłowcy stwierdzają, że nie przystąpią do rokowań ze strajkującymi do tej chwili, dopóki nie podejmą oni pracy.

Wobec tak nieustępliwego stanowiska przemysłowców należy oczekiwać, iż strajk przeciągnie się na dłużej, oraz że przemysłowcy nie stawią się na wyznaczoną na jutro konferencję wspólną z robotnikami. (AW)

Niepewne wieści o „Italji"
z ziemi Franciszka Józefa

MOSKWA, 5.6. Oprócz radjodepeszy, pochodzącej ze sterowca „Italja", przechwyconej przez radjoamatora z Wozniesienska, radjostacja w Obdorsku również otrzymała depeszę radjową, w której załoga „Italji" donosi o wylądowaniu na ziemi Franciszka Józefa.

Komitet pomocy przyspieszy odjazd łamaczy lodu i samolotów, które udadzą się drogą, idącą pomiędzy Nową Ziemią a Ziemią Franciszka Józefa.

A więc strajk włókniarzy?!
Rokowania w Warszawie rozbite
o mur decyzji przemysłowców

Na zaproszenie Ministerstwa Pracy przybyła wczoraj do Warszawy delegacja przemysłowców oraz przedstawiciele robotników w osobach sen. Danielewicza, pos. Zerbego, pos. Waszkiewicza i Walczaka.

Naskutek polecenia p. min. Jurkiewicza, główny inspektor pracy p. Klott zaprosił delegację przemysłowców na konferencję o g. 10 i pół rano.

Na wstępie p. Klott podziękował przemysłowcom za przybycie na zaproszenie, a potem, przechodząc do meritum sprawy, apelował do nich, wskazując na zgodę, panującą wśród szerokich rzesz robotniczych.

W odpowiedzi inż. Rumpel zaznaczył, że przemysł łódzki wskutek złej konjunktury nie może dać robotnikom więcej, niż 6 proc.

Na tem konferencję zakończono.

Bezpośrednio po tej — odbyła się druga — z przedstawicielami robotników.

P. Klott zreferował rezultat konferencji z przemysłowcami, poczem wyłoniła się ożywiona dyskusja.

W rezultacie przedstawiciele robotników oświadczyli, że nie godzą się na podwyżkę projektowaną przez przemysłowców i na tem konferencję zakończono.

Dalsza akcja tramwajarzy
Konferencje w Inspektoracie Pracy, w Magistracie i w Województwie

Delegacja Okręgowego Zarządu Związku Inst. Użyt. Publicznej, oraz zarządu związku tramwajarzy w osobach pp. Wojdana i Marciniaka, udała się do okręgowego inspektora pracy, p. Wojtkiewicza w celu omówienia zatargu w tramwajach miejskich. Wobec tego, iż p. inspektor Wojtkiewicz był nieobecny, gdyż wyjechał do Warszawy, delegacja pozostawiła w inspektoracie pracy odpowiedni memorjał, poczem udała się do Magistratu, gdzie odbyła dłuższą konferencję z prezydentem Ziemięckim.

Panowie Wojdan i Marciniak prosili p. prez. Ziemięckiego, aby w imieniu Magistratu, który jest przecież współwłaścicielem tramwajów miejskich, wszczął u zarządu K. E. Ł. energiczną interwencję, w celu skłonienia go do zmiany odmownego stanowiska wobec żądań pracowników zarządu, które w ostateczności może spowodować wykonanie uchwały strajkowej.

W odpowiedzi p. prezydent Ziemięcki oświadczył, że uczyni wszystko co będzie w jego mocy, by zatarg został zlikwidowany polubownie. Jednocześnie p. prez. Ziemięcki zakomunikował delegacji, że w czasie najbliższym uda się osobiście do Warszawy w sprawie zatargu w tramwajach łódzkich interwenjował u Ministra Pracy.

Śmierć marsz. Czang-Co-Lina

LONDYN, 5.6 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Japońska prasa przynosi z Mukdenu sensacyjną wiadomość o śmierci marszałka Czang-Co-Lina, który zmarł skutkiem ran, odniesionych w czasie wczorajszego zamachu.

TOKIO, 5.6. Według doniesień telegraficznych z Mukdenu zmarł tam Wu-Czang-Szeng, który w czasie wczorajszego zamachu na Czang-Co-Lina odniósł ciężkie rany. Śmierć jego jest trzymana jest jednak w tajemnicy ze względu na niepokoji, jaki wywołałaby wiadomość wśród wojsk prowincji, której był gubernatorem. (PAT)

Dlaczego rodacy nasi w Niemczech przegrali przy wyborach do Reichstagu

Kłamliwe tłumaczenie prasy niemieckiej

Na ten temat wychodząca w Olsztynie w Warmji „Gazeta Olsztyńska" pisze:

Prasa niemiecka, wychodząca w granicach Rzeszy i w Polsce wciąż jeszcze żywo zajmuje się uzyskaniem przez listy nasze na Śląsku Opolskim tylko 34 000 głosów. Prasa niemiecka doszukując się przyczyn tego zjawiska, nie czyni to w sposób rzeczowy. Tłumaczy ona zjawisko to w sposób fałszywy, to jest taki, który jest jej wygodny, a który niestety nie odpowiada rzeczywistości.

Prasa niemiecka bowiem w tryumfie wielkim powiada sobie, swym czytelnikom i światu, że uzyskanie przez nas na Śląsku Opolskim tylko 34 000 głosów ma swoje uzasadnienie w pełnej swobodzie, w pełnej sprawiedliwości i w pełnem równouprawnieniu, w jakiem rzekomo żyjemy w Niemczech.

Niestety, uzasadnienie to jest fałszywe. *Pełna swoboda, pełna sprawiedliwość i pełne równouprawnienie nasze w Niemczech istnieje niestety wciąż jeszcze tylko na papierze.* Nieznaczne zaczątki wprowadzenia tych pięknych rzeczy w życie istnieją zaledwie od kilku tygodni i są tak drobne, że ani w setnej części nie są w stanie dać nam rzeczywiście odczuć tę reklamowaną wolność naszych przyrodzonych przekonań.

Inaczej bowiem na Śląsku Opolskim w wyborach obecnych zdobyliśmy już teraz nie 34 tysiące lecz znacznie więcej.

Uczy nas tego doświadczenie sąsiedniej Polski. Niemcy tamtejsi nie tylko mają prawa na papierze. Niemcy tamtejsi są ponadto w pełnem życiowem posiadaniu i rzeczywistem wykonywaniu tych zagwarantowanych im praw. Dlatego posiadają oni tam w Polsce nietylko państwowe utrzymywane liczne szkoły swoje, nietylko przez duchowieństwo sumiennie odprawiane nabożeństwa swoje, nietylko z publicznych funduszy wspomagane banki i spółdzielnie swoje — lecz ponadto skupiają przy każdych wyborach poważne ilości głosów na listy swoje, zdobywając przez to liczne swoje przedstawicielstwo w sejmie i w senacie polskim.

Pierwsze nie wyłącza drugiego!

Pierwsze pociąga drugie!

Wolność szkolna, religijna i gospodarcza jest warunkiem swobodnego wypowiadania się ludności przy wyborach politycznych, co uwidocznia się oddawaniem głosów na listy narodowo i kulturalnie własne.

Gdzie nie istnieje wolność szkolna, religijna i gospodarcza, gdzie w każdym razie niema powszechnego odczucia tej wolności wśród ludu, tam głosowanie zawsze wypaść musi na niekorzyść.

Oto prawdziwa przyczyna, czemu na Śląsku Opolskim listy nasze dnia 20 maja osięgły jedynie 34 000 głosów.

I jako ilustrację w tym samym numerze „Gaz. Olsztyńska" podaje następujące zdarzenie, które gotowa jest potwierdzić świadkami. Oto leśniczy lasów państwowych, niejaki Hilgendorf głośno oświadczył dwom gospodarzom Polakom z Chabrowa, że kto głosował na polską listę, ten nie będzie przyjęty do pracy w lesie państwowym. Przytem wyliczył robotników, którzy są ‚polnisch gesinnt' („myślą po polsku") i powiedział, że na zimę nie będą przyjęci do pracy.

Jasną jest rzeczą, że wybory byłyby zupełnie inaczej wypadły, gdyby w ten sposób ludu polskiego nie straszono.

Czy można zabronić kochać?

Sensacyjny wyrok londyńskiej Rady Lekarskiej

Odebranie dyplomu za list miłosny do pacjentki

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkeigo")

Londyn, w czerwcu.

Moralność angielska! Ach! Któż jej nie zna. Jest to sucha, sztywna i surowa dama w binoklach o szkłach powiększających. Wszystko widzi, wszystko słyszy... w granicach przyzwoitości. Jest, krótko mówiąc *obłudna i fałszywa*.

Interesującą ilustracją tej moralności angielskiej jest *wielka dyskusja* tocząca się na łamach prasy, pod obiecującym tytułem: „*Czy można zabronić kochać?*"

Tematu do owej dyskusji dostarczył następujący wypadek:

Obywatel jednego z przedmieść Londynu p. Ch. niedyskretnie szperając *w biureczku swej żony*, znalazł list od znanego w Londynie, lekarza-chirurga p. S.

List bezsprzecznie zaliczyć należy do działu *korespondencji miłosnej*. Podkreślić jednak trzeba, że nie zawierał on nic prócz słów uwielbienia, nie pozwalał w niczem doszukiwać czegoś więcej niż „*platonicznej miłości z daleka*".

Zazdrosny małżonek zdecydował słusznie że tego rodzaju list dla sądu *nie jest dowodem zdrady*. Na drodze postępowania honorowego nie chciał szukać guza. A jednocześnie *zazdrość i obrażona duma męska* wymagały jakiegoś zadośćuczynienia.

P. Ch. wybrał sposób zemsty mało szlachetny — zwrócił się *ze skargą do Rady Lekarskiej* w Londynie.

Na posiedzeniu tej instytucji stwierdzono, że doktór S. cieszy się jaknajlepszą opinją, jest jednym z najwybitniejszych lekarzy londyńskich, niema najmniejszego cienia na jego przeszłości.

Sam oskarżony stwierdził, że znaleziony list jest jedynym, jaki ośmielił się wysłać do p. Ch. po jej zamążpójściu Znają się zaś od dziecka, lecz nigdy „nic między niemi nie było". Był tylko czas jakiś *lekarzem państwa Ch.*

— Dlaczegóż więc napisał pan ten list? — spytano.

— Dlatego, że *kocham* p. Ch. odpowiedział szczerze i poprostu oskarżony. Na list ten nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. — Stwierdzam kategorycznie, że wierność małżeńska p. Ch. jest w danym wypadku poza wszelkiemi podejrzeniami.

I oto powstało pytanie, które ważyli się rozwiązać surowi sędziowie, profesorowie i uczeni — członkowie Rady Lekarskiej.

Pytanie: Czy wolno zabronić kochać?

„*Wolno*" — tak widocznie orzekł szanowny aeropag, gdyż wydano wyrok niezwykle surowy: *odebrano dyplom lekarski oskarżonemu.*

W Anglji znaczy to — **ruina i hańba.** — Doktór lub adwokat pozbawiony dyplomu, wyrzuceni są właściwie poza nawias społeczeństwa, skazani są *na cywilną śmierć.*

— Wyrak Prześwietnej Rady — oświadczył prasie skazany — jest dla mnie i dla mej rodziny klęską. Zostałem *pozbawiony honoru i chleba*. Przeciw tej decyzji niema apelacji. Koniec. Morderca nawet ma prawo bronić się przed wyższą instancją. Mnie *nawet łaska monarsza* nie może nic pomódz.

Zabroniono mi kochać! Ależ to nonsens! Serce moje mnie nie chce słuchać i nie zna temwięcej posłuszeństwa względem Prześwietnej Rady Lekarskiej.

Jakież *motywy wyroku* ogłaszają surowi sędziowie?

Rada Lekarska stwierdza, że spełnia ciężki i przykry obowiązek, jako najwyższa instytucja postawiona *na straży etyki lekarskiej*. Lekarzowi należy ufać bezgranicznie. To zaufanie w szerokich sferach może być utrzymane wówczas jedynie, gdy ogół wiedzieć będzie, że *dla lekarza pacjentka nie istnieje jako kobieta.*

Najmniejsze naruszenie tej zasady musi być karane jaknajsurowiej.

„Nie my, ale etyka lekarska ma prawo i obowiązek *zabronić nawet kochać!*" — kończą się motywy surowego wyroku.

Sprawa cała na łamach prasy angielskiej wywołuje niezwykle ożywioną dyskusję.

Czem grozi podwyżka taryfy kolejowej

Głos puszczyka z wielkiego przemysłu

W ministerstwie komunikacji rozważany jest projekt ogólnej **podwyżki taryfy kolejowej.** Miałaby ona nastąpić według krążących pogłosek **w jesieni r. b.** W sprawie tej, obchodzącej szczególnie żywo nasze sfery gospodarcze — zasięgnęliśmy opinji u jednego z najwybitniejszych przedstawicieli **ciężkiego przemysłu,** który oświadczył nam, co następuje:

Powszechna podwyżka taryf kolejowych — chociażby nawet minimalna — musi 1) odbić się niekorzystnie na naszym **eksporcie,** 2) spowodować **podrożenie surowca,** nabywanego zarówno w kraju, jak i zagranicą, wskutek czego zwiększą się koszta produkcji, co osłabi zdolność konkurencyjną naszego przemysłu na rynkach zagranicznych, 3) wpłynąć **na zwyżkę cen** wyrobów, zwłaszcza w dzielnicach bardziej odległych od centrów przemysłowych, a w związku z tem na ograniczenie konsumcji w tych okręgach.

Szczególnie zagrożony byłby w razie podniesienia taryfy **przemysł górniczo - hutniczy,** odległy o setki kilometrów od rynków zbytu i źródeł surowca. Wszelka tedy podwyżka taryfy kolejowej, któraby dotykała eksportu wyrobów górniczo - hutniczych mogłaby spowodować ograniczenie eksportu.

To samo odnosi się także do surowca, który przemysł hutniczy musi importować (wysokoprocentowe rudy żelazne, rudy manganowe, złom). Dość wspomnieć, iż transport 1 tonny rudy zagranicznej wynosi od granicy do huty przeciętnie 11.41 zł., uwzględniając tedy, że na 1 tonnę żelaza surowego potrzeba 1.5 tonny rudy, a do wyrobu 1 tonny feromanganu około 2.6 tonn rud manganowych, że koszt transportu obciąża w 1-szym wypadku koszta produkcji kwotą 17.12 zł., a w drugim 29.67 zł. Widać z tego, jak dużą rolę w kosztach produkcji hutniczej odgrywają koszta transportu surowca podstawowego; a przecież prócz wyżej podanych kosztów dochodzą jeszcze frachty zagraniczne, kolejowe lub morskie. Przy ewentualnem tedy dalszem obciążeniu kosztów transportu surowca w formie nowej podwyżki taryf musiałoby nastąpić **przesunięcie zdolności konkurencyjnej na rynku światowym** na naszą niekorzyść, a nadto zaszłaby konieczność podwyższenia cen na rynku wewnętrznym.

Musimy sobie również uprzytomnić, iż podwyżka taryf spowodowałaby **zwyżkę artykułów żywnościowych,** zwłaszcza w centrach przemysłowych, ponieważ wskutek małej gęstości sieci kolejowej, łączącej ośrodki przemysłowe z rolniczemi, koszta transportu znacznie podniosłyby się.

Podwyżka taryf może mieć jeszcze inne niepożądane następstwa. Nie należy bowiem zapominać o dążeniu Niemiec w kierunku zapewnienia swym portom, zwłaszcza północnym, transportów polskich. Niemiecka taryfa kolejowa zmierza w kierunku przyciągnięcia towarów polskich do Szczecina ze szkodą Gdańska i Gdyni.

Generalna podwyżka taryf jest tedy, jak widzimy, bardzo niebezpieczna i dlatego sądzę, że skoro odroczono decyzję w sprawie wprowadzenia jej do jesieni, to czynniki miarodajne miały poważne wątpliwości, co do celowości tego projektu.

Walka o tron przemysłu automobilowego

Rekordy konkurencji potentatów samochodowych

W sobotę wieczorem przyjechał do Berlina. *W niedzielę* rano rozpoczął studjowanie niemieckich stosunków. *W poniedziałek* konferował z bankami i adwokatami. W poniedziałek popołudniu postanowił założyć fabrykę samochodów w Berlinie. Tegoż dnia wieczorem był w operze na Borysie Godunowie. *We wtorek* przed południem zakupił olbrzymie tereny fabryczne w Spandau pod Berlinem, po południu rozpoczął organizację przedsiębiorstwa, którego normalny ruch rozpocznie się już 1 sierpnia r. b. *W środę* opuścił Berlin.

Oto sprawozdanie w telegraficznym stylu z pobytu w Niemczech W. E. Duranta, jednego z pretendentów do *tronu królestwa samochodowego.*

Durant, zamerykanizowany Francuz, mało jest znany w Europie, dopiero w ostatnich czasach poczęto mówić u nas o tym dziwnym, *sześćdziesięcioletnim człowieku*, organizatorze setek olbrzymich przedsiębiorstw, postrachu giełdy nowojorskiej i fenomenalnym spekulancie. Niewiadomo, co do Duranta należy. Dziś w rękach jego znajdują się przedsiębiorstwa różnego rodzaju: od wytwórni luster do maszynek do golenia, od fabryk jedwabiu do kopalń rudy żelaznej. Może jednak jutro rzuci to wszystko na giełdę, by rozegrać *ostateczną walkę* ze swymi najgroźniejszymi przeciwnikami: królami automobilowymi.

Ma ich dwuch. eJden — to stary, *genjalny Ford*, który po roku bezczynności wspina się znowu ku górze. Drugi — to anonimowe postacie w Wall-Street, właściciele kontrolujących pakietów *General Motors*, potężnego przedsiębiorstwa zasypującego dziś cały świat swemi wozami samochodowymi.

Do walki staje stary Durant pewny siebie. W przemyśle automobilowym bowiem odniósł już *niejeden sukces*. Szereg fabryk najlepszych samochodów świata zostało dawniej przez niego zorganizowanych. Utracił je niedawno w momencie szału spekulacyjnego: zimna krew General Motors odbierała mu jeden model za drugim.

Dziś jednak przystępuje na nowo do pracy w tej dziedzinie. Szereg nowych typów samochodów od najtańszych, robiących konkurencję Fordowi, aż do najbardziej luksusowych i wyszukanych, podbija rynki amerykańskie. Niedawno Durant przyjechał do swej ojczyzny Europy. *Nie bawił długo*. Kilka dni wystarczyło mu na zorganizowanie nowej fabryki we Francji, tyleż czasu potrzeba mu było na stworzenie filji swych zakładów w Berlinie.

Walka o tron automobilowy przenosi się w całej pełni i na teren europejski.

F. FRANCOIS MARSAL
Członek Senatu Francji.

Ochrona pracy we Francji

Zdobycze rzesz pracujących w ustawodawstwie socjalnem

Warunki, w jakich wypadnie pracować Nowej Izbie będą **znacznie lepsze** niż te, w jakich odbywała się praca Izby poprzedniej: **finanse uporządkowane,** waluta utrzymana na pewnej wysokości, **skarb państwa dobrze wypełniony.** Teraz więc nowa Izba będzie mogła przystąpić do uchwalenia **reform,** których wprowadzenie w życie odraczała i tamowała dotąd inflacja i krach finansowy.

Niezależnie od tego, co będzie zrobione w dziedzinie reform społecznych, można już dzisiaj, rzuciwszy okiem wstecz, uznać słusznie wielką doniosłość i pożytek ustaw i instytucyj społecznych stworzonych uprzednio. W ich rzędzie należy przedewszystkiem zacytować tutaj ustawę o **„organizacji związków zawodowych"**, której inicjatywa i projekt wyszły z łona gabinetu Waldeck-Rousseau. Mocą tej ustawy związki i syndykaty zawodowe nabywają prawa osób cywilnych, mogą administrować swym majątkiem, występować w obronie swych praw przed sądem. Znakomite usługi oddały również pracującym ustawy o **„ochronie praw przed nieszczęśliwymi wypadkami przy pracy".**

Pierwsza ustawa rozciągała się tylko na robotników zajętych w przemyśle (1898), następna objęła już pracowników handlowych (1906), dasze zaś — służbę leśną (1917), pracowników na roli (1922), oraz służbę domową (1923). Równie ważną rolę w zabezpieczeniu wypoczynku pracującym odegrało prawo o **„wypoczynku tygodniowym"**, biorące pod swoją opiekę pracowników i robotników i uzupełnione w r. 1926 konwencją genewską.

Na dobro rządów republikańskich należy również zapisać uchwalenie prawa o **„emeryturze"**, uzupłnionego poźniejszemi nowelami o ubezpieczeniach społecznych. Prawodawstwo ochronne ujęło w ramy swych przepisów **pracę kobiet i dzieci, pracę w nocy,** pracę w szkodliwych dla zdrowia robotnika działach przemysłu etc. To, co na skutek przerwy wywołanej przez wojnę i jej skutki, nie zostało jeszcze w tej dziedzinie dokonane, będzie z kolei uzupełnione i rozszerzone przez szereg **nowych praw,** których projekty znajdą się na stole obrad nowoobranej Izby.

Należy natomiast przyznać, iż względnie **małe postępy** uczyniono w dziedzinie zapobiegania **strajkom i lokautom.** Tu prawo pozostawia jeszcze zbyt wiele pola bezpośredniej walce obu obozów, prowadzonej w sposób brutalny i szkodliwy dla interesów społeczeństwa. W dziedzinie uregulowania długości dnia pracy poszliśmy naprzód; w roku 1900 na mocy prawa wprowadzono 10-godzinny dzień roboczy legalny; w r. 1919 zredukowano dzień roboczy ustawodawczo do 8 godzin w zakładach przemysłowych i handlowych.

Wszystkie te podstawowe prace ustawodawcze, zarówno jak i szereg drobniejszych **reform,** należy zapisać na dobro Republiki. Nie należy wątpić, iż nowoobrana Izba, mogąc podjąć teraz swą pracę w sytuacji o wiele lepszej niż jej poprzedniczka, będzie kontynuować płodną działalność ustawodawczą, mającą na celu przysporzenie **masom pracującym** większej sumy dobrobytu, bezpieczeństwa, higjeny i zdrowia.

KRONIKA

Środa 6 czerwca Norberta B.
Czwartek, 7 czerwca, Boże Ciało.

TEATRY.

Miejski — Don Juan Tenorio.
Kameralny — Codziennie o 5-ej.
Popularny — Gejsza.
Gong — Przeciera się.

KINA:

Apollo — Biała niewolnica.
Corso — Marjonetka życia.
Czary — Minuta przed dwunastą.
Era — Płonąca granica.
Grand-Kino — I. Perła haremu. II. Dziewczyna z powodzeniem.
Imperial — Tancerka Katarzyny II.
Luna — Tajemnica pięknej pani.
Mimoza — Baron cygański.
Mewa — Płomienna noc i występy artystyczne.
Odeon — Wino, Ruleta i Kobieta.
Oświatowy — Morze.
Oaza — W szponach czerwonoskórych.
Resursa — Książę Orłow.
Record — Pościg wśród mgły.
Spółdzielnia — Książę i tancerka.
Syrena — Bronka Czerwonego Wodza.
Słońce — Djabelski jeździec.
Sfinks — Szantaż nierządnicy.
Venus — Noc grozy.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 6-go czerwca dyżurują następujące apteki:

Sukcesorowie F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danielecki (Piotrkowska 127), P. Ilnicki i J. Cymer (Wólczańska 37), Sukcesorowie Leiwebra (Plac wolności 2), Sukcesorowie J. Hartmana (Młynarska 1), J.

Staniało o pół procent

W dniu wczorajszym odbyła się pod przewodnictwem dr. Skalskiego posiedzenie komisji do ustalania zmian kosztów utrzymania.

Komisja ustaliła, że w miesiącu maju, w porównaniu z kwietniem koszty utrzymania rodziny robotniczej zmniejszyły się o przeszło pół procent (ściśle 56 setnych).

Na zniżkę wpłynęły ceny chleba, mąki i jajek, pomimo zwyżki cen mięsa, słoniny i cukru.

Pobór do wojska

Dziś, t. j. w środę, dnia 6 czerwca r. b., przed Komisjami Poborowemi winni się stawić następujący poborowi:

Przed Komisją Poborową Nr. 1 (Pomorska 18)

Poborowi rocznika 1907, zamieszkali w obrębie V Komisarjatu Policji Państwowej o nazwiskach na litery:

K od Kry, L do Lo.

Przed Komisją Poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34).

Poborowi rocznika 1907, zamieszkali w obrębie XIV Komisarjatu Policji Państwowej o nazwiskach na litery:

M od Mat, N, O, P, R, do Ry.

Przed Komisją Poborową Nr. 3 (Zakątna 82).

Ochotnicy rocznika 1908, 1909, 1910, zamieszkali w obrębie II, III, V, VIII, IX i XI Komisarjatów Policji Państwowej.

Wszyscy wyżej wymienieni winni stawić się na Komisje Poborowe punktualnie o godzinie 8-ej rano w stanie trzeźwym, czysto umyci, z dowodami osobistemi lub zaświadczeniami, wydanemi przez Komisarjaty Policyjne, stwierdzającemi tożsamość osoby, posiadanemi kartami odroczeń służby wojskowej oraz zaświadczeniami rejestracyjnemi, wystawionemi przez Magistrat m. Łodzi.

Komunikat

Wzywa się wszystkie cechy rzemieślnicze i gospody czeladnicze do wzięcia udziału przez swe delegacje ze sztandarami w procesji „Bożego Ciała".

Zbiórka w czwartek o godz. 10 rano przed katedrą.

Prezydjum koła starszych i podstarszych.

Szajka młodocianych bandytów

napadała na chłopców w powiecie Konińskim

Herszta bandy aresztowano i osadzono w więzieniu

Od dłuższego czasu na terenie powiatu konińskiego w województwie łódzkiem, grasowała nieuchwytna szajka bandytów, którzy napadali wyłącznie na młodych kilkunastoletnich chłopców.

Nasunęło to władzom policyjnym przypuszczenie, że również i bandyci muszą być bardzo młodzi.

Przeprowadzone dochodzenie potwierdziło powyższy domysł. W ręce policji wpadł jeden z członków bandy w następujących okolicznościach:

Wczoraj odbywała się zabawa strażacka we wsi Królików, powiatu Konińskiego, na którą między innymi przybył 16-letni Zygmunt Nowacki, mieszkaniec wsi Białe Błota w tymże powiecie.

O godzinie 10-ej wieczorem wybrał się w drogę powrotną do domu. Gdy idąc, znalazł się w lesie, wybiegło trzech osobników uzbrojonych w noże, którzy zagroziwszy napadniętemu zamordowaniem, zrabowali mu srebrny zegarek z dewizką.

W jednym z napastników Nowacki rozpoznał mieszkańca wsi Białe Błota, 18-letniego Bronisława Filipiaka.

Dwaj pozostali osobnicy nie byli mu znani. Dokonawszy napadu, rabusie zbiegli w niewiadomym kierunku, zaś Nowacki udał się na posterunek policji w Królikowie, gdzie zameldował o napadzie.

Niezwłocznie wydelegowano policjantów do wsi Białe Błota, w celu dokonania rewizji w zagrodzie rodziców Bronisława Filipiaka i aresztowania go.

Policjanci zastali go w domu. Początkowo wypierał się udziału w napadzie na Nowackiego, gdy jednak podczas rewizji osobistej znaleziono przy nim zrabowany zegarek srebrny, przyznał się i wskazał dwuch towarzyszy swych, 16-letniego Szczepana Andrzejewskiego i 17-letniego Michała Nowickiego, którzy zbiegli.

Wdrożony pościg nie dał narazie żadnego rezultatu.

Filipiaka, który zeznał również iż był hersztem szajki i organizatorem wypraw bandyckich, przewieziono do Konina, gdzie został osadzony w więzieniu.

Związki klasowe nawołują

pracowników piekarskich do wszczęcia starań o podwyżkę

Wczoraj odbyło się zebranie pracowników piekarskich, zorganizowanych w klasowym związku spożywczym w sprawie podwyżki płac i uregulowania kwestji urlopów.

Referent Załęski w dłuższem przemówieniu wskazał, iż ustawicznie wzrastająca drożyzna artykułów pierwszej potrzeby i obniżenie się przez to poziomu życiowego robotników wszystkich gałęzi przemysłu, zmusiło tych ostatnich do wszczęcia akcji podwyżkowej, która wywołała zrozumiały odruch wśród zorganizowanego kapitału Polski. Przemysłowcy postanowili nie udzielić robotnikom podwyżki, wskutek czego w chwili obecnej istnieje możliwość strajku w całym szeregu gałęzi przemysłu

Przechodząc do meritum sprawy, mówca wskazał, że pracownicy piekarscy również powinni wszcząć akcję podwyżkową ze względu na niski poziom swych zarobków, żadną miarą nie wystarczających na utrzymanie rodziny.

Zarząd związku na odbytem posiedzeniu postanowił odwołać się do ogółu członków, by wypowiedzieli się co do wysokości podwyżki płac.

Po dłuższej dyskusji zebrani uchwalili w sprawie określenia wysokości podwyżki pozostawić zarządowi związku wolną rękę, poczem referent przeszedł do sprawy urlopów pracowniczych, narzekając, iż mimo nastania okresu urlopowego właściciele piekarń nie udzielają swym pracownikom urlopów.

W wyniku dyskusji zebrani pracownicy piekarscy uchwalili wezwać zarząd związku, by z całą energją przeciwstawił się przedłużaniu dnia pracy ponad 8 godzin dziennie, oraz wszczął starania o to, aby pracownikom były udzielane urlopy.

Łódź pozbędzie się cuchnących ścieków

Uruchomienie nowych kanałów nastąpi w ciągu roku

Zgodnie z wnioskiem Wydziału Kanalizacji, Magistrat postanowił wystąpić do Rady Miejskiej o powzięcie uchwały w sprawie zamknięcia do dnia 1 lipca 1929 roku starych kanałów na tych ulicach, na których okaże się to technicznie możliwe — i niezbędne ze względu na postęp prac kanalizacyjnych. Motywy skasowania starych kanałów są bardzo zrozumiałe: antysanitarny stan tych kanałów, niedostateczny przekrój, wyloty do otwartych rowów w śródmieściu, koszty utrzymania i remontu, niemożność utrzymania kanałów w należytej czystości.

Obecnie już istnieje techniczna możliwość skasowania starych kanałów na ul.: Narutowicza od Piramowicza do Wschodniej, 6 Sierpnia od Piotrkowskiej do Leszno, Zielonej od Piotrkowskiej do Gdańskiej oraz — rowu otwartego, zwanego „Karolewką", idącą od rogu ul. Gdańskiej i 6-go Sierpnia do toru Kolei Kaliskiej i wzdłuż tego toru do ul. Karolewskiej. Ścieki rynsztokowe w całej dzielnicy, objętej powyższemi kanałami, w razie ich skasowania, zostaną skierowane drogą wybudowania szeregu studzienek ulicznych do nowej sieci kanalizacyjnej. Całkowite ujęcie tych ścieków nastąpić może w ciągu roku, t. j. do czerwca 1929 r.

Jednocześnie postanowił Magistrat zatwierdzić opracowane przez Wydział Kanalizacji i zaaprobowane przez Komitet Budowy „Przepisy o skanalizowaniu nieruchomości w m. Łodzi i połączeniu ich z miejską siecią kanalizacyjną". Przepisy te oparte zostały na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1927 roku o prawie budowlanem i stanowią one dla Wydziału Kanalizacji niezbędną podstawę udzielania zezwoleń na połączenie domów z kanałami miejskimi.

Przegląd koni

Dziś, t. j. dnia 6 czerwca r. b. na przegląd koni o godz. 8-ej rano (plac przy zbiegu ul. Prezydenta Narutowicza i Tramwajowej) winny być doprowadzone konie z obrębu XIV Komisarjatu Policji Państwowej, należące do właścicieli lub posiadaczy o nazwiskach na litery:

A, B, C, D, E, F, G, H, I, J, K.

Osoby, uchylające się od stawienia do przeglądu koni, wymienionych w obwieszczeniu, będą karane w drodze administracyjnej w myśl art. 27 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 8 listopada 1927 r. grzywną do wysokości wartości konia, lub aresztem do 6 miesięcy, a w wypadkach szczególnie ciężkich uchybień mogą być stosowane obie kary łącznie.

W dniu jutrzejszym z powodu przypadającego święta Bożego Ciała przeglądu koni nie będzie.

2 tysiące zł. na sztandar 30 p. S. K.

W związku z uroczystością poświęcenia nowego sztandaru dla 30 p. Strzelców Kaniowskich, która odbędzie się w Warszawie w dniu 9 b. m., Magistrat m. Łodzi postanowił wraz z Radą Miejską partycypować w pokryciu kosztów, związanych z świętem 30 p. S. K., asygnując na ten cel 2.000 zł. Samorząd łódzki reprezentować będzie na uroczystości wręczenia sztandaru p. prezes Rady Miejskiej, inż. J. Holcgreber.

Co usłyszymy dziś przez radjo

(Program warszawski, fala 1111).

ŚRODA, 6-go czerwca.

12.00 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny, nadprogram.
15.00 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy, nadprogram.
16.00—16.25 Domy ludowe, wygł. p. Wojciech Sosiński.
16.25—16.40 Nadprogram, komunikaty.
16.40—17.05 Skrzynka pocztowa, korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski.
17.20—17.45 Odczyt Ministerstwa Komunikacji.
17.45—18.15 Program dla młodzieży. Transmisja z Krakowa.
18.15—18.55 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego.
19.05—19.15 Komunikat rolniczy.
1915—19.35 Rozmaitości.
19.35—20.00 Wycieczka na Śląsk, wygł. prof. Aleksander Janowski. Po odczycie komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce.
20.00—20.30 Wśród książek przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki.
20.30 Koncert solistów. Wykonawcy: prof. Zbigniew Drzewiecki (fort.) i p. Margot Kaftal odśpiewa arje i pieśni. W przerwie biul. Messager Polonais w języku francuskim.
22.00—22.05 Sygnał czasu, komunikat lotn.-meteorologiczny.
22.05—22.20 Komunikat P. A. T.
22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram.
22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Wystawy zbiorowe artystów malarzy: B. Cukiermana, J. Hechta, O. Keilichowej, E. Pietkiewicza zostają zwinięte dnia 9 czerwca, ustępując miejsca nowym eksponatom.

Sprawca nadużyć w Biurze Adresowem

przed Sądem Okręgowym w Łodzi

Drugi dzień rozpraw przeciwko Kazimierzowi Sitkowskiemu

Drugi dzień rozprawy sądowej przeciwko byłemu kierownikowi biura adresowego w Łodzi, Kazimierzowi Sitkowskiemu, oraz kasjerce tegoż biura Julji Machuderskiej, obfitował w sensacyjne szczegóły.

W dalszym ciągu przesłuchiwano świadków, przeważnie urzędników biura adresowego.

Istnieje możliwość, że rozprawa potrwa dłużej niż trzy dni, a to ze względu na obfity materjał dowodowy w postaci ksiąg i dokumentów, z któremi biegli nie będą się mogli uporać w ciągu tak krótkiego czasu.

KARTY MELDUNKOWE, JAKO GRATYFIKACJA.

Pierwszy zeznaje komisarz policji, Andziak, który opowiada, że pewnego dnia zgłosił się do niego posterunkowy, prowadzący ewidencję meldunkową i okazał mu 400 kart meldunkowych, otrzymanych z biura adresowego. Na pytanie świadka, gdzie ma pokwitowanie, posterunkowy oświadczył, iż karty otrzymał jako gratyfikację od kierownika biura, Sitkowskiego.

SPRZECZNE OPINJE O OSKARŻONYM.

Następnie zeznawało kilku księży, którzy nic nowego do sprawy nie wnoszą i nie mają żadnych zarzutów przeciwko Sitkowskiemu.

Odmienną opinję o oskarżonym wydają przesłuchiwane urzędniczki biura adresowego: Lipkowska, Kamińska i inne. Sitkowski zmuszał je do podpisywania kwitów na rzekomo pobrane zaliczki na pensje, grożąc w razie odmowy, redukcją. Pensje wypłacano nieregularnie, ratami, po 5, 10 zł. z dołu.

ZALICZKI, KTÓRYCH PRACOWNICY NIE OTRZYMALI.

Świadek Telkowa, urzędniczka biura adresowego stwierdza, że będąc w wyjątkowo krytycznem położeniu materjalnem, pobierała za zgodą podsądnego zaliczki, które spłacała ratami. Gdy suma zaliczek dosięgała już 1800 zł. wypisała p. Telkowa 18 weksli po 100 zł. Przez pewien czas zastępował ją w biurze syn, na co ze względu na fatalny stan jej zdrowia, kierownik biura zgodził się. Świadek Warychówna stwierdza, że dom starców otrzymywał z polecenia oskarżonego karty meldunkowe bezpłatnie.

Świadek Olejniczak, również pracownik biura adresowego, wypisał na prośbę Sitkowskiego trzy weksle in blanko. Na jaką sumę były te weksle, świadek określić nie może.

Świadek Malecka, urzędniczka biura adresowego, podpisała również w dniu 5 lutego kwit na otrzymaną rzekomo zaliczkę w wysokości 150 zł.

Kwit ten podpisała, jak uczynili to i inni urzędnicy, gdyż krytycznego dnia w gabinecie swoim podsądny zwrócił się do niej, jak również i do innych urzędników ze słowami: „Musicie mi pomóc, gdyż jutro jest inspekcja i mam dług w kasie".

Obawiając się, że odmowa może spowodować przykre dla niej konsekwencje w postaci redukcji, kwit ten podpisała.

TAJEMNICA KART MELDUNKOWYCH

Świadek Antoni Izydorczyk w roku 1926 przeprowadzał inspekcję, która miała na celu zmniejszenie wydatków biura adresowego, co się zaś tyczy kradzieży kart, to świadkowi nic nie wiadomo. Stanu kasowego świadek nie sprawdzał.

Świadek, komisarz Mika, stwierdza, że Sitkowski miał narzucić p. Libeltowi, dostawcy bębnów rejestracyjnych, propozycję, aby wypłacił mu tytułem prowizji 10 proc. od ceny umownej.

Świadek komisarz Wesołowski zeznał, że w swoim czasie, w roku 1926, w biurze adresowem dokonana była kradzież z włamaniem. Skradziono wówczas kartki meldunkowe które jacyś osobnicy sprzedawali na mieście. Sprawcy włamania, jak również i kolporterzy skradzionych kartek zostali ujęci.

WSZYSTKO NA RACHUNEK BIURA.

Rewelacyjnemi były zeznania świadka Leśniewskiego, pracownika biura adresowego, który używany był przez Sitkowskiego do osobistych posług. Świadek ten zeznaje, iż często był posyłany przez oskarżonego po wódkę. Prawie codziennie przychodzili do Sitkowskiego goście. Świadek stwierdza ponadto, że za rozjazdy tramwajami w prywatnych sprawach Sitkowskiego, wypłacano mu z kasy biura adresowego. Świadkowi wiadomo jest również, że w roku 1926 urzędnik biura adresowego, Freund, posyłany był przez Sitkowskiego po oryginalny koniak francuski.

Prokurator: Czy Sitkowski traktował urzędników jednakowo?

Św.: Nie.

Nadto świadek wyjaśnia sądowi, że on to zwrócił się do zastępcy komisarza Rządu, p. Janiszewskiego i zakomunikował mu o gospodarce w biurze adresowem. Poza tem oskarżony często groził mu, że zostanie zredukowany.

KOLACYJKI Z WÓDKĄ.

Świadek Rybicka, sprzątaczka biura adresowego, zeznaje, że przygotowywała od czasu do czasu kolacje. Świadek stwierdza na pytanie przewodniczącego, że na przyjęciach bywała także i wódka, którą przynosił urzędnik Freund. O tem, żeby wódkę przynosił również p. Leśniewski, świadkowi nie wiadomo.

Na tem rozprawę zamknięto. Dziś dalszy ciąg przesłuchiwania pozostałych świadków.

Troski i uśmiechy

Nie bierzcie cudzych weksli

Tranzakcje wekslowe narażają ludzi na cały szereg kłopotów.

Znałem pewnego sympatycznego żydka, który pożyczył swemu koledze 100 zł., a wzamian otrzymał weksel „dobrej firmy".

W dwa dni po dokonaniu tranzakcji spotykają się obaj i mój znajomy przyznaje się z całą szczerością: „Wiesz, Moryc, te sto złotych były fałszywe".

— Uj, a ty myślisz — odpowiada Moryc — że weksel jest prawdziwy?

Nie wiem, jaki był dalszy ciąg rozmowy, gdyż lekarz pogotowia, który musiał interwenjować w chwilę później, nie mógł mi w tej sprawie udzielić żadnej informacji, ponieważ sam nic pewnego nie wiedział, bowiem obaj przyjaciele mieli tak obandarzowane głowy, że przez dłuższy okres czasu nie mogli mówić.

Takich niemiłych, jak powyższa, historyj wekslowych możnaby wyliczyć jeszcze b. wiele.

Ostatnio zdarzyła się p. Alojzemu Plucie, który otrzymał od kogoś weksel na 100 zł. opatrzony zamaszystym podpisem „T. Samałowicz".

Nazwisko nie wzbudzało żadnych podejrzeń, bo są przecież ludzie, którzy nazywają się jeszcze dziwaczniej.

Zato p. Alojzy Pluta był niezwykle zdziwiony, gdy w terminie płatności weksla przyszedł na ulicę Przędzalnianą pod Nr. 26- gdzie miał rzekomo mieszkać wystawca weksla.

Dozorca domu, trzy służące, dwie panny do wszystkiego i kilka sąsiadek, prowadzących ożywioną rozmowę przed bramą oświadczyły niemile zdziwionemu tem p. Plucie, że od chwili zbudowania domu przy ulicy Przędzalnianej Nr. 26 o żadnym T. Samołowiczu, jako lokatorze wymienionej posesji dotychczas nie słyszały.

Jedna z niewiast dowodziła nawet, że człowiek o takiem nazwisku wogóle się nie narodził.

Oczywiście wiadomość ta niebardzo pocieszyła p. Plutę, który sprawę wynalezienia wystawcy weksla powierzył władzom policyjnym.

Gogo

Śmierć dzielnego policjanta

Starszy posterunkowy Kopania zmarł wczoraj w szpitalu Ewangelickim

Nocy wczorajszej o godzinie 4-ej nad ranem w szpitalu Ewangelickim przy ul. Północnej po długich i ciężkich cierpieniach zmarł bohaterski starszy posterunkowy III Komisarjatu Policji Państwowej w Łodzi, Jan Kopania, postrzelony przez złodziei uchodzących z łupem, których usiłował zatrzymać.

Przyczyną śmierci był paraliż, który pomimo zabiegów lekarzy, dotarł do serca.

Jak już donosiliśmy, ś. p. Jan Kopania został przed paru dniami rozkazem komendy głównej policji państwowej awansowany na starszego posterunkowego i odznaczony krzyżem zasługi.

Pogrzeb tragicznie zmarłej ofiary obowiązku, odbędzie się w piątek o godzinie 5-ej po południu. Kondukt żałobny, w którym wezmą udział: wojewoda Jaszczołt, starosta grodzki, p. Strzemiński, komendanci policji, przedstawiciele wojskowości, szkoła policyjna itd. wyruszy z kościoła Najświętszej Marji Panny na stary cmentarz katolicki.

Spalony żywcem

Straszna śmierć chorego wieśniaka

Ubiegłej nocy we wsi Święta Anna, gm. Zielona Dąbrowa pod Radomskiem, w domu Franciszka Dziemby, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, wynikł pożar, który ogarnął całe domostwo z taką szybkością, iż mieszkańcy jego ledwo zdołali ujść z życiem.

W wynikłem zamieszaniu zapomniano zupełnie o tem, iż w płonącym domu pozostał chory obłożnie sublokator, Stefan Ułanik.

Gdy przypomniano sobie o nim było już zapóźno, cały dom bowiem stał już w płomieniach. Wkrótce też rozległy się rozdzierające krzyki człowieka, który palił się żywcem.

O niesieniu mu pomocy nie mogło być mowy. Ze zgrozą słuchano straszliwego krzyku bólu, który wreszcie umilkł.

Gdy po godzinie dom spłonął doszczętnie, wśród zgliszcz znaleziono zwęglone zwłoki nieszczęśliwego Ułanika.

Świt dzień i noc

w kronice policji i pogotowia

Samobójstwo urzędnika P. K. U. Nagły skon. Szukajcie służącej. Zamach samobójczy 14-letniej dziewczynki.

W dniu wczorajszym o godzinie 12-ej w południe w Tomaszowie Mazowieckim w gmachu szkoły oficerów rezerwy, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie 29-letni Franciszek Maciejewski, podporucznik rezerwy, urzędnik P. K. U. Łódź-Powiat, zamieszkały w Żakowicach, gminy Gałkówek.

Przyczyna rozpaczliwego czynu Maciejewskiego nieznana.

* * *

W dniu wczorajszym w fabryce firmy Grinstein przy ulicy Matejki 4, zmarł nagle tamże zamieszkały, portjer fabryczny, August Szulc Zawezwany lekarz pogotowia Kasy Chorych stwierdził zgon, wskutek udaru sercowego.

* * *

Na murach miasta ukazał się list gończy urzędu śledczego, poszukujący służącej Zofji Wasińskiej vel Basińskiej, która okradła swych chlebodawców Gotlibów (Pomorska 38) na większą sumę.

Za schwytanie złodziejki, lub wskazanie adresu wyznaczono nagrodę w wysokości 5000 złotych.

Licząca zaledwie 14 lat życia Janina Mikołajczyk (Żórawia 18) w celu samobójczym wyskoczyła z okna 2-go piętra.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził u młodosianej desperatki dotkliwe potłuczenie całego ciała.

Piwo zdrożeje

Pracownicy browarów występują z żądaniem podwyżki płac

W swoim czasie pomiędzy właścicielami browarów, a pracownikami została zawarta umowa, w myśl której, podwyżki płac robotniczych, stosowane w przemyśle włókienniczym, rozciągane będą również i na pracowników browarnianych.

Wobec ostatniego wystąpienia włókniarzy z żądaniem 15 proc. podwyżki, pracownicy browarów postanowili również wystąpić z żądaniami podwyżkowemi.

W sprawie tej odbędzie się w dniach najbliższych walne zebranie pracowników browarnianych.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś ostatni występ Węgrzyna.

Znakomity wykonawca roli Don Juana, Józef Węgrzyn, żegna się dziś nieodwołalnie z łódzką publicznością.

Początek przedstawienia **„Don Juana Tenoria"** o godz. 8 m. 30.

Ceny popularne.

„Nieuchwytny"

Fascynująca komedja detektywistyczna Wallace'a grana będzie jeszcze tylko dwukrotnie: jutro, t. j. czwartek oraz w niedzielę o godz. 4 po południu (ostatnie popołudniowe przedstawienie w sezonie).

Premjera „Pani Prezesowej"

W piątek odegrana będzie po raz pierwszy jedna z najweselszych i najdowcipniejszych komedji repertuaru francuskiego 3-aktowa komedjo-farsa autorów „Codziennie o 5-ej" „Hennequin'a i Vebera p. t. **„Pani Prezesowa"**. Główne role kobiece odtworzą: Marja Dąbrowska i Pelagja Relewicz-Ziembińska; główne męskie — Konstanty Tatarkiewicz i Kazimierz Szubert; nadto doskonałe role komiczne odegrają: Jan Mroziński oraz Adam Tatarkiewicz. W innych rolach: F. Korzelska, Loda Niemirzanka, B. Sławińska, H. Puchniewska, K. Fabisiak, W. Gurynowicz, L. Lisowski, K. Łabędzki, L. Tatarski.

„Pani Prezesowa"

powtórzona będzie w sobotę i w niedzielę wieczorem.

Ceny zniżone: od 75 gr. do 7 zł.

TEATR KAMERALNY

Występy Antoniego Różyckiego.

Dobiegający do końca tegoroczny sezon Teatru Kameralnego zaznaczy się jeszcze jednym atrakcyjnym ewenementem artystycznym — występem świetnego artysty Teatru Narodowego, wytwornego **jeune premier** pierwszej Sceny Polskiej Antoniego Różyckiego. Artysta wystąpi w popisowej roli hr. Flavi w pogodnej, przemiłej komedji włoskiej **„Dar Poranka"**. W głównej roli kobiecej — Karolina Lubieńska.

Kasa rozpoczęła już sprzedaż biletów. Ceny, mimo występów, zniżone: od 1 zł. do 7 zł.

Dziś i jutro ostatnie dwa powtórzenia arcywesołej farsy **„Codziennie o 5-ej"** z Jarkowską, Grywińską, Morską, Krotkem, Szubertem, Zniczem i Mrozińskim.

W połowie przyszłego tygodnia **ostatnia** premjera sezonu Teatru Kameralnego: **„Jutro Pogoda"** z Jarkowską i Zniczem.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa Nr. 18.

Dziś i dni następnych graną będzie prześliczna operetka **„Gejsza"**, która odniosła olbrzymi sukces artystyczny, zapewniając sobie na długi czas niesłabnące powodzenie. Przepiękne egzotyczne dekoracje pendzla art. mal. W. Makojnika, bogate i barwne kostjumy wzbudzają ogólny zachwyt. Publiczność gorąco oklaskuje koncertowo zgrany zespół artystyczny orkiestr i chóry. Oryginalne ewolucje układu reżysera A. Millera oraz balet prof. St. Zaborskiego uzupełniają malowniczą całość. Bilety na wszystkie przedstawienia sprzedają obie kasy teatralne.

TEATR W SALI GEYERA.

Piotrkowska Nr. 295.

W najbliższą sobotę i niedzielę graną będzie wielce ciekawa sztuka amerykańska „Powódź" trzymająca widza w napięciu od pierwszej do ostatniej sceny, która grana była z olbrzymiem powodzeniem na wszystkich wielkich scenach polskich **„Powódź"** otrzyma specjalną wystawę. Pierwszorzędna obsada, którą stanowią pp. Bielecki, Grewicz, Jarszewski, Puchalski, Szafrański, Zastrzeżyńscy oraz Mieczyński zarazem reżyser tej sztuki zapewniają o wysokim poziomie artystycznym tego przedstawienia.

LETNI TEATR LIT.-ART. „GONG"

w ogródku Cegielniana 16.

Dziś powtórzenie sensacyjnej rewji „Przeciera się" z udziałem całego zespołu na czele z ulubieńcem Łodzi, Czesławem Skonecznym i gościnnym występem znakomitej tancerki teatrów paryskich Jadwigi Hryniewieckiej i parą baletową Niesiołowska-Wierzyński. — Publiczność entuzjastycznie przyjmuje swoich ulubieńców i darzy ich frenetycznemi oklaskami. Na czoło świetnego programu wybijają się skecze „Faun" i „Czysta robota" w koncertowem wykonaniu Cz. Popielawskiej, Cybulskiego i niezawodnego Czesława Skoniecznego, piosenki Jaśkówny, Runowieckiej i Rostańskiej oraz aktualne sylwetki wielkich łodzian w szkole podpatrzone przez Belskiego, Cybulskiego, Laskowskiego, Nowosielskiego i Sielańskiego.

Codziennie 2 przedstawienia: o g. 8 i 10.

WOLNA TRYBUNA STANU ŚREDNIEGO

Klęsce podatku obrotowego są winne Komisje szacunkowe

oświadcza „Hasłu Łódzkiemu" przedstawiciel drobnego kupiectwa p. prez. Kwieciński

W palącej sprawie podatku obrotowego, pod obuchem którego szczególniej ugina się stan średni, z kolei zwróciliśmy się do prezesa stow. drobnych kupców i handlujących celem zasięgnięcia w tym względzie jego opinji. Na wstępie p. prezes Kwieciński imieniem drobnych kupców i handlujących wyraził redakcji „Hasła Łódzkiego" gorące podziękowanie za zainteresowanie się sprawami drobnego kupiectwa.

— Śmiem twierdzić — zagaił p. prezes Kwieciński — że oświetlenie sprawy przez p. radnego Lesińskiego, prezesa stow. drobnych kupców i przemysłowców w wielu szczegółach **mija się z istotnym stanem rzeczy.** (patrz H. Ł. z dn. 3 b. m.).

A więc imieniem stow. drobnych kupców i handlujących czuję się w obowiązku kategorycznie oświadczyć, że drobne kupiectwo, uznając płacenie podatków jako konieczność państwową, od której uchylać się pod żadnym pozorem nie wolno, było, jest i będzie zawsze **względem Państwa lojalne.**

Ów głos rozpaczy, o którym wspomina p. prezes Lesiński, faktycznie się wśród rzesz drobnych kupców rozlega, lecz bynajmniej nie jest on skierowany pod adresem rządu, gdyż ani ministerstwo skarbu, ani poszczególne urzędy skarbowe nie decydują absolutnie w sprawach wymiaru podatku obrotowego. To też byłoby z naszej strony niesprawiedliwością, gdybyśmy całą winę zwalali na rząd i władze skarbowe, skoro na istniejący opłakany stan rzeczy składają się **inne przyczyny.**

W pierwszym rzędzie chodzi o **proces ustalania wysokości wymiaru podatków,** wchodzący w zakres działalności szacunkowych komisyj.

Komisje te w pierwszym rzędzie przyczyniły się do wytworzenia opłakanego stanu finansowego drobnego kupiectwa przez nieoględne szacowanie obrotów w handlu. Szacunek ten częstokroć przekracza nietylko kapitał obrotowy, lecz nawet stan majątkowy płatnika.

Najjaskrawszym tego przykładem jest ostatnie wybitne podwyższenie podatku obrotowego drobnemu kupiectwu, grożącą wprost katastrofą.

A przecież minął już — dzięki Bogu — ten okres, gdy wskutek inflacji i dewaluacji pieniądza, trzeba było trzymać za kołnierz płatnika, aby sprostać wymogom budżetowym państwa.

To też dziś w pierwszym rzędzie, dla złagodzenia rozpaczliwego położenia drobnego kupiectwa niezbędna jest większa oględność komisyj przy ustalaniu wysokości szacunku kapitału obrotowego, od czego zależy wysokość wymierzonego podatku. A więc nasz głos rozpaczy odzywa się **nie pod adresem rządu, a pod adresem członków szacunkowych komisyj.**

Reasumując to wszystko, oświadczam, że na opłakany stan finansowy drobnego kupiectwa, wywołany nadmiernem obciążeniem płatnika, złożyły się dwie zasadnicze przyczyny:

Nieobecność przedstawicieli drobnych kupców i handlujących w komisjach, obsadzanie komisyj przez przedstawicieli wielkiego handlu i przemysłu, zrzucających z siebie ciężar podatkowy na handel stanu średniego lub w najlepszym razie, obsadzanie komisyj przez ludzi nie orjentujących się wcale w możności płatniczej drobnego kupiectwa.

Jako drugą przyczynę niesprawiedliwego wymiaru podatku obrotowego uważać należy niemożność **prowadzenia prawidłowej księgowości handlowej** przez drobne kupiectwo ze względu na szczupły zakres handlu. Skutkiem powyższego drobni handlujący nie są w możności niezbicie udowodnić wysokości obrotów, a więc **skazani są na łaskę szacunkowych komisyj.**

Dziś drobne kupiectwo całą nadzieję pokłada jedynie we władzach skarbowych, które samorzutnie powinny obniżyć wysokość obrotowego podatku, jeśli nie ma dojść do **likwidacji drobnego handlu.**

Nauczyciele otrzymali podwyżkę

Magistrat podwoił im stawki dodatku miejskiego

Wczoraj pod przewodnictwem p. prezydenta Ziemięckiego odbyło się kolejne posiedzenie Magistratu, na którem m. in. uchwalono przyznać nauczycielstwu szkół powszechnych od dnia 1 kwietnia b. r. podwyżkę dodatku miejskiego, zgodnie w wnioskiem delegacji Wydziału Oświaty i Kultury. Wobec uchwalenia przez radę Miejską w budżecie na rok 1928-29 odpowiednich kredytów na podwyżkę dla nauczycielstwa, normy dodatku miejskiego dla nauczycielstwa wynosić będą dla nauczycieli szkół powszechnych po 20.— zł. miesięcznie i dla kierowników po 30.— zł. miesięcznie. Dodatek miejski wypłacony będzie w ratach kwartalnych.

„Hasło sportowe"

Dziś o godzinie 4 min. 30 odbędą się w Gimnazjum niemieckiem bardzo ciekawe mecze w siatkówkę - koszykówkę. Organizują je Piłsudczycy.

Udział wezmą następujące drużyny:

Krygier—Skrzypkowska,

Przemysłówka—M. Sem. Nauczycielskie,

Oświata—Piłsudski.

Koszykówka

Y. M. C. A.—Niemcy,

Absolwenci—Laura.

Zawody odbędą się w razie pogody na boisku, w przeciwnym zaś razie w sali gimnastycznej.

Sprawy piekarstwa polskiego

na Zjeździe w Warszawie

Podziękowanie dla „Hasła Łódzkiego" za obronę interesów stanu średniego

Celem IV Ogólno-polskiego Zjazdu Mistrzów Piekarzy, który odbył się w Warszawie w lokalu Rady Miejskiej, a na którym reprezentowane były Cechy z całego obszaru Rzeczypospolitej, było wszczęcie energicznej wspólnej akcji zmierzającej do wyswobodzenia zawodu tego z ciężkiej sytuacji ekonomicznej, w jakiej obecnie tkwi. A więc w pierwszym rzędzie znalazła się na porządku dziennym Zjazdu tyle razy omawiała już na zjazdach rzemieślniczych — sprawa podatku obrotowego, który w założeniu swem obciążony fatalnemi dla rozwoju życia gospodarczego skutkami stał się przyczyną ruiny wielu warsztatów rzemieślniczych. I dziś — wobec wymiaru podatku obrotowego za rok ubiegły, w sposób nieuzasadniony żadnemi względami natury gospodarczej, Zjazd zajął stanowisko kategorycznie wyrażające żądanie *zniesienia go w całej rozciągłości.*

Drugą sprawą, do jakiej Zjazd dążył, to zjednoczenie na mocy nowej ustawy wszystkich cechów piekarskich w jeden ogólno-polski związek, trzecią zaś, nie mniej ważną sprawą, to umiastowienie i upółdzielnienie piekarń.

Zjazd zagaił prezes komitetu wykonawczego III Zjazdu — p. S. Wiechowicz, witając licznie zebranych przedstawicieli Rządu, posłów, senatorów i delegacje. Następnie poproszono na przewodniczącego p. Antoniego Bartkowskiego, który z kolei zaprosił do prezydjum czynnego pp. Tschischnitza, Wiechowicza, Wenda (Warszawa) Jurkiewicza (Toruń), Kmiotka (Śląsk) Kopydłowskiego (Poznań), Rudnickiego (Warszawa), Wachowicza (Łódź) Długoszewskiego (Kraków), Regiela (Sosnowiec), Pokornego (Katowice).

Do prezydjum honorowego zaś pp.: Sen. Rogowicza, pana Snopczyńskiego, posła Idzikowskiego, posła Mianowskiego i posła Miklaszewskiego.

Na samym wstępie wygłoszono szereg mów powitalnych w imieniu Min. Przem. i Handlu powitał Zjazd p. dr. Jung, w imieniu prezydenta Warszawy — p. ławnik Zieliński, w imieniu Zjednoczenia Stanu Średniego p. sen. Rogowicz.

Po odczytaniu depesz z życzeniami, których nadeszło b. wiele ze wszystkich zakątków Kraju, zebrani wystosowali do p. Prezydenta Rzeczypospolitej i p. Marszałka Piłsudskiego telegramy hołdownicze.

Dalej wygłaszano referaty. Sprawę sytuacji obecnej w przemyśle piekarskim zreferował p. Wiechowicz, sprawę umiastowienia i mechanizacji piekarń, referował p. Jarosz, który w konkluzji swych wywodów *nie sprzeciwia się rozporządzeniu władz, ale żąda kredytów* dla piekarzy, które to kredyty dotąd były tylko udzielane samorządom i spółdzielniom.

Trzeci z rzędu referat na temat celowości municypalizacyj piekarstwa — wygłosił p. Zabęski.

Na wyróżnienie zasługuje referat o sprawach podatkowych, wygłoszony przez p. pos. Idzikowskiego. Treść podkreślona szeregiem danych statystycznych i cyfrowych, obfitowała w niezbite wprost argumenty, które zebrani przyjmowali entuzjastycznie.

Po referatach wyłoniła się ożywiona i b. rzeczowa dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele cechów z całego kraju.

Ponieważ komitet wykonawczy III Zjazdu został rozwiązany, zebrani dokonali wyborów władz nowo - powstałego Centralnego Związku Mistrzów Piekarzy w R. P.

W końcu odczytano i uchwalono szereg rezolucyj, a między innymi rezolucję wyrażającą dziennikowi „Hasło Łódzkie" podziękowanie za działalność w obronie Stanu Średniego.

Stef.

Ukonstytuowanie Komitetu Wojewódzkiego

Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu

Wczoraj w sali Urzędu Wojewódzkiego przy udziale przedstawicieli przemysłu, rolnictwa, rzemiosła i samorządów odbyła się konferencja w sprawie utworzenia Komitetu Wojewódzkiego Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu w r. 1929.

Konferencję zagaił pan Wojewoda Jaszczołt, wyjaśniając cel zebrania i udzielając głosu specjalnemu delegatowi wystawy, p. dr. Górskiemu. Referent, po zaakcentowaniu propagandowego znaczenia wystawy wobec zagranicy, zaznaczył, iż wewnątrz kraju będzie ona egzaminem 10-letnich zdobyczy na polu przemysłowem, samorządowem i innem.

W myśl projektu Centrali wystawowej, komitety wojewódzkie składają się z 4-ch sekcyj, a mianowicie: ogólno-organizacyjnej, przemysłowej, samorządowej i rolniczej.

Po szczegółowym i wyczerpującym referacie dr. Górskiego, na skutek propozycji przewodniczącego konferencji, naczelnika Wydziału Przemysłowego Urzędu Wojewódzkiego, p. inż. Bajera, wywiązała się wymiana zdań, w której udział: p. prezydent miasta — Ziemięcki, dr. M. Barciński, dr. Sachs i inni, poczem wybrany został Komitet Wojewódzki, w skład którego, według sekcji, wchodzą następujące osoby i organizacje:

Sekcja ogólno-organizacyjna: przewodniczący — inż. Karol Bajer, pp. Mieczysław Herc, prezes Syndykatu — Gumkowski, dyr. P. A. T-a — Zielina, sekretarz dr. Namysłowski oraz delegaci wszystkich pozostałych sekcyj.

Sekcja przemysłowa: dr. M. Barciński, prezes Zygmunt Fiedler, prezes Babiacki, dr. Sachs, Schicht, prezes Eisner, dyr. Lipiński, Edward Weigt, Kotkowski, dyr. Banku Gospodarstwa Krajowego — Greger, dyrektor Legis i prezes Szwankowski.

Sekcja rolnicza: przewodniczący dyr. Marjan Baraniecki, zastępca naczelnik Wydz. Rolnictwa p. Z. Szostak oraz przedstawiciele Związku Ziemian, Wojewódzkie Zw. Kółek Rolniczych, Ogrodnictwa (p. Kaczorowski) i inni.

Sekcja samorządowa: p. prezydent Ziemięcki, prezydent m. Kalisza — Szaras, p. wiceprezes Rady Miejskiej w Piotrkowie — Zygmunt Suchecki, p. prezydent Smulski z Tomaszowa, p. Marjan Samuel — ławnik m. Pabjanic i inni oraz z ramienia Urzędu Wojewódzkiego — Naczelnik Wydziału Samorządowego p. M. Zakrzewski.

Magistrat znów pożycza

Wierzycielem będzie Państ. Zakład Ubezpieczeń

Państwowy Zakład Ubezpieczenia od Wypadków wystąpił do Magistratu z propozycją opróżnienia przez miasto lokalu przy ulicy Ewangelickiej Nr. 18, zajmowanego na potrzeby szkolne, co pozwoliłoby Zakładowi Ubezpieczenia, będącemu właścicielem wspomnianej realności, na rozszerzenie mieszczących się w tym domu biur Oddziału Łódzkiego.

W wyniku dłuższych pertraktacyj Magistrat zgodził się na opróżnienie lokalu szkolnego przy ul. Ewangelickiej, wzamian za co Zakład Ubezpieczeń udzieli gminie m. Łodzi pożyczki 1.000.000 zł. z funduszów Zakładu, znajdujących się w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Pożyczka ma być zaciągnięta na 2 lata z prawem prolongaty i obowiązkiem płacenia odsetek w wysokości 10 proc. rocznie.

Odnośna uchwała Magistratu będzie skierowana niezwłocznie do Rady Miejskiej celem zatwierdzenia.

Mechaniczna piekarnia miejska

w Warszawie

Budująca się mechaniczna piekarnia miejska w Warszawie, instaluje maszyny do wyrobu bułek.

Początkowo zamierzono bułkom nadać kształt normalny t. zw. „warszawianek". — Okazało się jednak, iż warszawianki wymagają specjalnie energicznego wyrabiania, co wpłynęłoby na powiększenie kosztu produkcji. Wobec tego zdecydowano wypiekać bułki zwykłe — t. zw. „mularki".

Ubezpieczenia na życie w P. K. O.

Centrala P. K. O. oraz urzędy pocztowe w Warszawie rozpoczęły już przyjmowanie ubezpieczeń na życie w P. K. O. bez badania lekarskiego.

Zamiejscowe oddziały P. K. O. i prowincjonalne urzędy pocztowe rozpoczną przyjmowanie ubezpieczeń w dniach najbliższych z chwilą otrzymania odpowiednich druków i formularzy, których rozsyłka jest w toku.

Kto ma wkłady w P.K.O. Wiedeń?

Rejestracja do 30 czerwca b. r.

P. K. O. przypomina, że termin rejestracji wkładów oszczędnościowych, złożonych swego czasu w wiedeńskiej P. K. O. upływa z dniem 30 czerwca r. b.

Jednocześnie wyjaśnia się, że w wypadkach, kiedy uzyskanie zaświadczenia obywatelstwa polskiego, które winno być dołączone do formularza rejestracyjnego, natrafia na trudności, wystarcza przedstawienie dokumenti, stwierdzającego posiadanie stałego miejsca zamieszkania w granicach Polski.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 5 czerwca 1928 r. (A. W.)

GOTÓWKA.

Nowy Jork — 8,90
Londyn — 43,5225
Paryż — 35,045
Wiedeń — 125,435
Praga — 26,415
Włochy — 46,98
Belgja — 124,45
Szwajcarja — 171,84
Holandja — 359,92

Tendencja słabsza.

AKCJE.

Bank Handlowy — 117
Bank Polski — 196,50—193
Bank Zachodni — 36
Spółki — 91—90,50
Spiess — 162,50
Siła — 150
Cukier — 72—71,50
Firlej — 65—65,50
Łazy — 8
Wysoka 170
Węgiel — 105—103
Nobel — 35—35,25
Haberbusch — 236—238
Modrzejów — 49,50—49
Norblin — 230
Ostrowieckie S. A. — 136
Ostrowieckie S. B. — 120—121
Parowozy — 50
Parowozy II em. — 45—46
Rudzki — 52,50
Starachowice — 63,25—63
Zawiercie — 29
Dolarówka — 88—87,75—89,50
4 5% Listy zast. ziemskie — 53,50—53,40
8% Listy zast. m. Warszawy 75,25—75,50—75,40
5% Listy zast. m. Warszawy — 57,50—58
8% Listy zast. m. Łodzi — 69

Tendencja niejednolita.

Zagadka wszechświata

Czy istnieje życie na innych światach? Które planety naszego systemu słonecznego mogą być zamieszkałe

Od najdawniejszych czasów zapytują się myśliciele, czy istnieje jakiekolwiek życie na innych światach. Zazwyczaj odpowiedź wypada twierdząco. M. in. odpowiedzieli twierdząco na to zagadnienie: Fontenelle, Huggens, Bruno, Kepler, Tycho, Newton, obaj Herschelowie, Arago, Laplace, Brewster, oraz Robert Ball, Kamil, Flammarion i prof. Lowell.

I rzeczywiście trudno pojąć, że ktoś rozumiejący się na astronomji i biologji może na serjo odrzucać wiarę w życie na innych światach. Bez życia na tych niezliczonych światach, z których składa się wszechświat, byłby on tylko grobem, straszliwie pełnym ironji. Nie zachodzi jednakże żadna konieczność przypuszczenia, że zachodzi stan tej straszliwej ironji we wszechświecie. Jest jedna okoliczność, o której zapominają ci, którzy odrzucają wiarę w życie na innych światach, a mianowicie fakt, że poszczególne części wszechświata mają także okres życia i okres śmierci. I tak niektóre światy miały niegdyś mieszkańców, obecnie zaś zamarły, inne są zamieszkałe obecnie, inne wreszcie będą dopiero kiedyś zamieszkałe. I w naszym systemie słonecznym mamy przykłady tych trzech gatunków światów: księżyc to świat śmierci, ziemia a może także Mars i niektóre księżyce Jowisza są obecnie zamieszkałe, podczas gdy sam olbrzymi Jowisz, jeszcze płynny, stanowi świat przyszłego życia.

Z pośród planet systemu słonecznego prawdopodobnie dwie najbliższe słońca. Merkury i Wenus, są niezamieszkałe, bo mają to nieszczęście, że są zwrócone zawsze tą samą stroną do słońca. Rezultatem tej okoliczności musiałoby być, że wszystka woda na tych planetach znajdowałaby się po stronach pozbawionych światła, a więc w postaci lodu i śniegu. Ponieważ nie możemy wyobrazić sobie jakiegokolwiek życia bez wody, musimy zawyrokować, że Merkury i Wenus są smutnemi, niezamieszkałemi pustyniami.

Najbliższym światem, jaki napotykamy w czasie naszej podróży po bezmiarze wszechświata, jest księżyc, nasz najbliższy sąsiad. Tylko 237.000 mil dzieli nas od tego króla nocy. Przestrzeń ta, chociaż dla nas wydaje się przeraźliwie wielką, jest w praprzestrzeni tylko jednym krokiem; przecież most o długości 30 ziem, połączyłby oba światy: ziemię i księżyc.

Ta bliskość do ziemi naszego sąsiada w przestworzu ma dla nas pierwszorzędne znaczenie i pozwala nam widzieć szczegóły na jego powierzchni. Nawet słaby teleskop uwidacznia nam niezliczone kratery, oddawna już martwe; cała powierzchnia księżyca jest dziwnie dzika, groźna, choć zarazem piękna. Szczegółów tej powierzchni nie zasłania przed naszemi oczyma żadna atmosfera, gdyż księżyc stracił już wszelką gazową wualkę, którą niegdyś niewątpliwie posiadał. Niema na nim żadnego znaku wody, więc można wywnioskować, iż na nim nikt nie mieszka, lecz któż może wiedzieć, czy nie istnieją jakieś księżycowe istoty, mieszkające w przestronnych jaskiniach, obdarzonych powietrzem i wodą, jak to ślicznie przedstawia H. G. Wells w swojem dziele: „Pierwsi ludzie na księżycu"?

Cztery dalekie planety: Jowisz, Saturn, Uranus i Neptun, prawdopodobnie nie są jeszcze w stanie stałym i dlatego nie można przypuszczać, że są zamieszkane.

Pozostaje tylko jedna planeta: Mars, nazwana imieniem boga wojny i być może, że świat Marsa jest mieszkaniem najinteligentniejszych istot w systemie słonecznym. Tak przynajmniej każą nam domyślać się obserwacja nad Marsem. Planeta ta jest młodsza od ziemi i znacznie od niej mniejsza tak, że prawdopodobnie była już ona masą dość ostygłą, aby mieć mieszkańców wtedy, gdy ziemia była jeszcze płynną: może przed setkami miljonów lat. Przypuszczając, że aby wytworzyć inteligentne istoty, potrzebowało życie na Marsie tyle lat, ile na ziemi, dochodzi się do wniosku, że mieszkańcy Marsa są starsi od nas o kilka miljonów lat. A więc bez wątpienia ludność Marsa jest o wiele inteligentniejszą, niż ludność ziemi; żyją więc oddawna w zgodzie, bez djabelskiego barbarzyństwa: wojny...

Trudno powstrzymać się od obrony teorji, że kanały na Marsie są sztuczne. Wystarczy wspomnieć, że kanały te — jak to możemy wzrokiem skonstatować — roznoszą wodę z topniejącego biegunowego lodu do innych części planety i że widzimy, jak pod wpływem błogosławionej działalności wody z tych kanałów rozwija się roślinność.

Warto nadmienić, że jeden z księżyców Jowisza, jak to twierdzi Flammarion, ma na swojej powierzchni linje, zupełnie podobne do kanałowych linji na Marsie.

Niektórzy ludzie przypuszczają, że jeśli jakiś inny świat jest zamieszkały, to muszą temi istotami być koniecznie stworzenia ludzkie. Jest to wierutny absurd. Przypomnijmy sobie tylko olbrzymią ilość gatunków istnień na naszym ziemskim światku, a zrozumiemy, że inteligentne istoty mogą być zupełnie do nas niepodobne.

A jeśli istnieje taka różnorodność gatunków życia na jednym świecie, to ileż rozmaitych form tego życia może istnieć w bezmiarze wszechświata! Możliwości tych form są wprost nieograniczone! Ileż zaś zyskujemy, gdy uporczywie przypuszczamy, że tylko my istniejemy w wszechświecie? Patrząc spokojnie w roziskrzone tysiącami światów niebo i myśląc o ogromie wszechświata, czujemy, iż wszystkie te inne światy są częściami jednego ogromu, oraz, że nasze życia, które przecież skończą się pewnego dnia na ziemi, będą trwały na tych innych światach na zawsze.

Fatalny eksperyment

Wydarzyła się w górach pod Salcburgiem straszna katastrofa. Klasa, składająca się z 17-tu uczniów gimnazjalnych, wybrała się pod kierownictwem profesora w góry na wycieczkę doświadczalną. Prof. Hermann Karr uprosił znajomego fabrykanta, aby w celu eksperymentu naukowego dostarczył na wskazane miejsce mały zbiornik z płynnym kwasem węglowym. Podczas czynionych doświadczeń, pewien uczeń na zlecenie profesora zapalił płat papy, namoczonej w kwasie węglowym.

Nagle część płonącej papy wpadła do otwartego zbiornika i straszna eksplozja powaliła na ziemię zebranych. Skutki wybuchu były przerażające: siedmiu uczniów, profesor i fabrykant, są ciężko ranni, i wiją się w boleściach, kilku innych zaś odniosło lżejsze poranienia. Natychmiast zawiadomiono o nieszczęściu pogotowie ratunkowe w Salcburgu. Czterech uczniów i profesor walczy w szpitalu ze śmiercią, resztę rannych pozostawiono opiece domowej.

Zwyrodniały górnik niemiecki

Przed sądem w Bytomiu stanął górnik Gral i jego teściowa. Gral, ożeniony z córką oskarżonej, mieszkał wspólnie przez 9 lat i utrzymywał ze swoją teściową stosunki, których owocem było 4 dzieci, a jednocześnie żona jego w tym samym czasie powiła 5 dzieci. W wyniku rozprawy, która toczyła się z wykluczeniem jawności, oboje skazani zostali na 2 miesiące więzienia.

WZRUSZAJĄCA MIŁOŚĆ SYNOWSKA

Mimo grożącego niebezpieczeństwa udał się na grób matki, by z nią porozmawiać

Z Nowego Jorku donoszą: Józef Richatski (tak Amerykanie piszą polskie nazwisko), mający długi rekord policyjny, z narażeniem wolności osobistej udał się na grób matki w „Dzień Matek", obchodzony niedawno w całej Ameryce, by się pomodlić za jej duszę. Tam też przy grobie swej matki został on aresztowany przez policję.

Richatski, stroiciel fortepianów, poszukiwany był przez policję od kilku miesięcy, gdy 19 listopada 1927 r. zbiegł on ze sądu policyjnego, odtrącając 65-letniego dozorcę, pod którego opieką został przyprowadzony do sądu. Gdy dozorca padł, Richatski wyskoczył przez okno, znajdujące się na wysokości 40 stóp. Od tego czasu ustawicznie poszukiwany on był przez detektywów. Gdy matka jego, p. Anna Richatska, zachorowała, detektywi ustawicznie dniem i nocą strzegli jej dom w nadziei, że uciekinier przyjdzie odwiedzić chorą matkę, tak samo detektywi strzegli jej pogrzebu, lecz zawsze nadaremnie. Richatski zdołał się zawsze wywinąć z zastawionych nań sideł przez władze, chociaż niejednokrotnie w nie wpadał.

Wiedząc, że Richatski nad życie kochał swą matkę, detektywi powzięli przypuszczenie, że będzie on odwiedzał jej grób, wobec czego zdala ustawiono straż na cmentarzu Linden Hill. I rzeczywiście nie zawiedli się w swych przypuszczeniach.

W „Dniu Matki" Richatski pokryjomu dostał się na cmentarz, a ukląkłszy na grobie swej matki, modlił się gorąco. Przez dłuższy czas detektywi i jeden policjant pozostawili go w spokoju, by się pomodlił ze względu na uszanowanie pamięci zmarłej. Gdy po ukończonej modlitwie Richatski wstał, detektywi, ukryci za nagrobkami wyszli i aresztowali go.

Zostanie on stawiony dzisiaj w sądzie w Flushing, a ponieważ jest to już jego czwarte przestępstwo, czeka go kara dożywotniego więzienia na podstawie prawa Baumesa. Zeszłej jesieni został on aresztowany za kradzież brylantu od pani Sarah Carrao.

„Wiedziałem o tem, że narażałem się, udając się na cmentarz" — oświadczył aresztowany Richatski — **„lecz nie mogłem przezwyciężyć miłości, jaką czuję do swej matki. Musiałem pójść i jeszcze raz z nią porozmawiać".**

F. Gerstaecker

Tahiti

20)

Opracował Roman Zrębowicz

Romans z mórz południowych

Początkowo panie były cokolwiek niezdecydowane. Sadie jednak poruszała się wśród obcych jej ludzi z taką prostotą, prośby jej były tak szczere i tak naturalne, że nawet Mrs. Noughton rozchmurzyła się nieco.

Panie zajęły miejsca naokoło stołu, pokrytego bielutkim obrusem. W kilka minut później całe towarzystwo czuło się jaknajlepiej. Panie Belard i Brouard, rozmawiając z gospodynią po francusku, zapomniały na śmierć, że mają przed sobą obcą kobietę, którą zaledwie kilka minut temu poznały. Również i mężczyźni byli zachwyceni przyjęciem, a pan Brouard, siedzący obok Sadie, był tak pochłonięty rozmową z nią, że kompletnie zaniedbał swoją sąsiadkę z lewej strony, Mrs. Noughton.

Tak upłynęła godzina, w czasie której gwarzono, spożywano owoce i pito francuskie Claret; wreszcie pani Brouard dała znak do wyjścia. Pan Brouard bawił się tak znakomicie, że nie chciał powstać. Zaczęto się żegnać.

Sadie oświadczyła w szczerych słowach, że jest niezmiernie z tej wizyty zadowolona, zapewniając, że i René, gdy się o tem dowie, będzie się cieszył niezmiernie.

— Będziemy mogli utrzymywać jak najmilsze stosunki towarzyskie — dodała Sadie, ściskając za ręce panie i pozdrawiając tradycyjnem „Joranna". Panie Belard i Brouard prosiły o rewizytę, poczem całe towarzystwo, dosiadłszy koni, pomknęło do Papeete.

— Sadie! — dał się nagle słyszeć cichy głos, gdy umilkł tętent kopyt końskich. Pani Delavigne, zaskoczona tem znienacka, odwróciła się lękliwie w tę stronę, skąd głos dochodził.

— Aumama? — Dlaczego się nie zbliżysz?

— Czy jest tu powietrze czyste? — zabrzmiał miły, śmiejący się głos.

— Myślisz o cudzoziemcach? Odjechali już; ale byłam przekonana, że jesteś z Lefevrem w Papeete.

Francuz Lefevre, sąsiad Renégo, ożenił się również z tubylką, żył jednak z Aumamą miej szczęśliwie, aniżeli René z Sadie.

Aumama stanowiła doskonały typ tahitańskiej kobiety o wielkich, promiennych oczach i delikatnych rysach twarzy.

— Miałaś u siebie wytworne towarzystwo — rzekła Aumama z uśmiechem.

— Tak — odparła Sadie, lekko zarumieniona — i to zupełnie nieoczekiwanie; ale dlaczegoś nie przyszła?

Aumama pochyliła głowę w zadumie.

— Nie — odparła — nie jesteśmy dla siebie stworzeni: ani my dla nich, ani oni dla nas.

— Ach, ty głuptasku! — zawołała Sadie — a czy z jednym z nich nie połączyłaś się na całe życie, więc czy o nim możesz powiedzieć również, że nie odpowiadacie sobie?

— Spodziewam się. — Aumama westchnęła głęboko, pochylając smutnie głowę— że odpowiadamy sobie, ale w naszych rodzinach sprawa się miewa inaczej. Z mężczyzną, którego kochamy, stoimy na tym samym poziomie, on nas rozumie, my jego, wreszcie małżonkowie łatwo przystosowują się do naszych zwyczajów, lub też uczą nas swoich.

Inna natomiast rzecz, to życie towarzyskie, szczególnie nasz stosunek do kobiet europejskich, i wierz mi, Sadie, mam pod tym względem sporo doświadczenia. Biali uważają nas za coś niższego od siebie, może dlatego, żeśmy się przedtem modlili do bożków?

— Ależ oni to samo robili. przynajmniej ich praojcowie — przerwała Sadie — opowiadał mi o tem sam ojciec Osborne.

— Naprawdę? — rzekła Aumama zdumiona — pierwszy raz o tem słyszę. A może to z tego powodu, że nie jesteśmy tak mądrzy, jak oni, i tak zręczni w czytaniu i pisaniu. Są jednak wyjątki; myślę, Sadie, że się czujesz wśród nich względnie dobrze, ponieważ pod wieloma względami możesz się z nimi równać — ale ja? Tamuje mi oddech w piersiach, gdy bawię wśród nich i muszę przyjmować te zimne, wytworne spojrzenia, jakby to była jakaś łaska. Przyznam ci się, że czuję się stokroć szczęśliwsza, gdy się bawię wraz z mojemi dziećmi na brzegu morza przy słodkim szumie naszych drzew. Nie poczytuję sobie tego za zaszczyt — dodała z powagą — że w ostatnich miesiącach odwiedzały nas białe kobiety. Życie na Tahity od tego czasu stało się inne, i ja sama w tem nowem otoczeniu nie czuję się dobrze; może to ja się zmieniłam, a może inni?...

— O, jakże dziś jesteś smutna i poważna — rzekła Sadie, biorąc ją tkliwie za rękę. — Co nas obchodzą obce kobiety? Banany nasze są tak słodkie, orzechy kokosowe tak soczyste, niebo uśmiecha się tak pogodnie do nas i naszego pięknego kraju. Spójrz, idzie do nas moja maleńka Sadie — przerwała nagle, gdyż w tej chwili ukazała się w drzwiach młoda dziewczyna, niosąca na ręku dziecko.

— Chodź tu do mnie, serduszko, chodź do mnie, moje słodkie maleństwo i rozwesel nas. Niech tu przyjdą także Scha-lie i Ro-sy, będziemy razem skakać i tańczyć.

Pochwyciwszy maleństwo, śmiejące się i wyciągające rączęta, pobiegła ze śpiewem na brzeg morski, Aumama zaś przywołała swoje dzieci, aby w szczęściu matczynem zapomnieć o wszystkich troskach.

ROZDZIAŁ XL

MISJONARZE.

Wśród mieszkańców Papeete niezwykłe panowało poruszenie. W dali na pełnem morzu zarysował się wielki okręt wojenny, który z powodu chwilowego wzburzenia fal morskich, nie mógł odrazu zawinąć do rojącej się od raf przystani. Z jakiego kraju przybywał?

To pytanie nurtowało wszystkich. Tubylcy po poprzednich demonstracjach, lękając się flotylli dobrze im znanego admirała Du Petit Thouars, śledzili z trwogą kołyszący się okręt wojenny; lękając się rozczarowania, z bijącem sercem wyglądali, czy nie nadpływa flotylla angielska, która miała im zapewnić niepodległość. Co do wyglądu okrętu, zdania były podzielone. Niektórzy Europejczycy, sądząc po budowie masztów i formie żagli, utrzymywali, że jest to okręt amerykański. Tylko mała gartska twierdziła uporczywie, że fregata podniesie flagę angielską.

Nawet zebrani u brata Denisa misjonarze stali na werendzie jego domu, oczekując z najwyższą niecierpliwością podniesienie flagi. Jeszcze przed burzą rozpoczęli posiedzenie — i gdy nawałnica zerwała się na dworze, gnąc palmy, strącając z drzew pomarańcze, banany, daktyle i różnobarwne pachnące kwiaty — czarnoodziani pastorowie klęczeli w pokoju i zawodzili hymny błagalne.

(d. c. n.)

GRAND KINO

Dziś i dni następnych

Początek seansów o godz. 4.30 popoł., w niedziele, soboty i święta od godz. 1-ej popoł.

Orkiestra pod dyrekcją p. R. Kantora.

209

Najlepszy podwójny program!

I. Potężny dramat najpiękniejszych dusz zamkniętych w złotych klatkach wschodu p. t.

Perła Haremu

Wspaniała gra artystów, oszałamiająca wystawa jakiej jeszcze dotychczas nie widziano. Bestjalskie czyny, jakich się dopuścił władca wschodu, na żonach i córkach spokojnych swoich obywateli przechodzą ludzkie pojęcia.

Całość 16 aktów! Całość 16 aktów!

II. Znakomita kreacja 100 proc. kobiety **Clary Bow** w szampańskiej farsie p. t.

Dziewczynka z powodzeniem

(czyli „Dziewczynka z baletu“)

Humor. Dowcip. Spazmatyczne wybuchy śmiechu.

Dziś i dni następnych

KINO TEATR „SYRENA“ ŁÓDŹ ALEKSANDROWSKA 37 TEL. 49-48

Dziś i dni następnych

Najpiękniejsza sensacja obecnego sezonu! Film który przewyższa wszystko cośmy dotychczas widzieli! Bohaterski nieustraszony i niezwyciężony

Tim Mc. Coy

w awanturniczo-sensac. dramacie osnuty na tle krwawych walk z czerwonoskórymi p. t.

Branka czerwonego wodza

Nadprogram: Wesoła amerykańska komedja.

Pocz. seans. w dni świąteczne o godz. 1 pp. w dni powsz. o godz. 5 pp. W soboty i święta od godz. 1—1.30 pp., oraz w poniedziałki dla dorosł. 60 gr., dla dzieci 30 gr. — Sala wentylowana. Orkiestra symfonicz. Następny program! 22 akta, 2 obrazy w jednym programie.

„Wolny Cech Kuchmistrzy Katowice“

poleca swoich członków

na posady stałe i sezonowe

Zapotrzebowania kierować do kancelarji Cechu Kuchmistrzy Katowice, Marjacka 3, I p.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

Od wtorku, dnia 5-go do poniedziałku dnia 11-go czerwca 1928 r. włącznie

Wielki dramat z życia emigracji rosyjskiej w Paryżu

Książę Orłow

W ROLACH GŁÓWNYCH:

Lowel Sherman, Paulina Gardon, John Harron, Gertruda Astor i Frances Raymond.

NASTĘPNY PROGRAM: **Dama w wagonie sypialnym**

Początek seansów w dni powszednie o g. 5,30, 7,15 i 9; w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.

203

Dr. med.

LUBICZ

Cegielniana 43 Tel. 41-32.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.

Naświetlanie lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz. 8 do 10 rano i od godz. 5—8 wiecz. Dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia.

Dr. Heller

Choroby skórne i weneryczne

ul. Nawrot 2

do 10 r. 1—2 i 4—8 Dla pań spec. od godz. 4—5 po poł. dla niezamożnych

Ceny lecznic.

Dr. med.

J. Bette

Choroby wewnętrzne i dzieci

Piotrkowska 6

Tel. 44-95.

Przyjmuje od godz. 8—11 i od 4—6.

Dr. med.

J. Silberstrom

Zielona 11

Choroby skórne i weneryczne

Usuwanie szpecących włosów elektrolizą.

Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od 4—8, Niedziele 9—1, panie od 4—5 popoł. Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.

Grzegorz Rozenberg

Spec. chor. żołądka, kiszek, wątroby i wewnętrzne

Gdańska № 44 (Długa) tel. 24-44.

Przyjmuje od 10—12 i od 7—8.30 Niedziela od 10—1-ej

524

Dr. med.

STUPEL

Szkolna 12.

Choroby włosów, skórne, weneryczne i moczopłciowe. Naświetlania lampą kwarcową i prom. Roentgena.

(okzematy nowotwory złośliwe)

Przyjmuje od 12—3 i od 6—9 po poł.

324

Doktór

Klinger

Choroby weneryczne, skórne i włosów leczenie lampą kwarcową

Andrzeja № 2.

Tel. 32-28.

Godziny przyjęć: od 1.30 — 2.30 dla Pań od 6—8 dla panów, W niedziele i święta od 10—12.

498

Do akt № 1320 1927 r

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej № 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 14 czerwca 1928 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej № 202, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Frańciszka Kubickiego, składających się z mebli, ocenionych na sumę 500 zł.

Łódź, dn. 26 maja 1928 r.

KOMORNIK L. Naborowski.

Dr. med.

Zygmunt

Datyner

Urolog

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.

Przyjmuje od 1—2 i od 5—8 wiecz.

Piramowicza 11 (dawn. Olgińska) **Tel. 48-95.**

525

Dr. med.

S. Neumark

Choroby skórne i weneryczne Leczenie promien. Roentgena

ul. Moniuszki 5 Telefon 70-50.

Przyjmuje od 11—2 i od 7—8, Panie od 3—4.

Ostrzegam

przed nabyciem weksla na sumę 500 zł. wystawionego w 1925 r. przez M. Waleckiego ul. Rzgowska № 27 ze żyrami M. Wyrębskiego i J. Rybickiego. Weksel takowy unieważniam

514

Okazja!

Przy ul. Ogrodowej Nr. 26

w podwórzu II piętro

u **A. Przybycina**

można dostać

Obrazy, lustra, landszafty

za wkładem 6 i 10 zł. po 2 złote i po 5 złot. tygodniowo.

Kwiaty sztuczne i abażury

wykonuje z własnego i powierzonego materjału **solidnie** i **bardzo tanio** bo na czwartem piętrze!

Irena Szmidt

Nawrot 13, prawa oficyna, IV. piętro.

Akuszerka

G. Salimonowa

ul. Szkolna 12

Przyjmuje zamówienia. 323

Miejski Kinematograf Oświatowy

WODNY RYNEK (róg Rokicińskiej)

Dojazd tramwajami № 16 i 10. Tel. 18-26.

Od wtorku, dn. 5-go do poniedziałku, dn. 11-go czerwca 1928 r. włącznie

Dla dorosłych początek seansów o godz. 18, 20 i 22. program № 20

MORZE

Dramat w 8 aktach według powieści Bernarda Kellermanna

W rolach głównych:

Olga Czechowa, A. Pointner i H. George

Dla młodzieży pocz. seansów o g. 14 i 16

Gwałtu, co się dzieje!

Komedja w 8 aktach.

W roli głównej: HAROLD LLOYD.

Ceny miejsc dla młodz.: I-25, II-20, III-10 gr

Ceny miejsc dla dorosł.: I-70, II-60, III-30 gr

W poczekalniach kina codz. do godz. 22 audycje radjofoniczne.

201

Do akt № 688 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 15 czerwca 1928 r., od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Paryskiej pod № 5, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Józefa Leżona, składających się z maszyny „Szpindelbor“, ocenionych na sumę 1000 zł.

Łódź, dn. 21 maja 1928 r.

KOMORNIK L. Naborowski.

Spólniczka

z kapitałem 2—3 tys. złotych do interesu filmowego poszukiwana. Cel matrymonjalny nie wykluczony. Ofery pod „Film“ do administracji. 520

Panie — Panowie

inteligentni na dobrą prowizję potrzebni. Zgłaszać się Łódzka Agencja Wydawniczo-Reklamowa, Piotrkowska 85, od 10 — 13 i 16 — 18.

DARMO DARMO

Obrazy • Lustra • Landszafty

są istotną ozdobą mieszkania

Tylko po 2 zł. tygodniowo

Nieprzepłacaj!

Nie kupuj nigdzie, póki nie odwiedzisz mego zakładu

A. Kasprowicz i S-ka

Abramowskiego 7 (dawniej Gubernatorska) sklep front.

Pracownia listew na ramy do obrazów

I. Krężlewski i Z. Zagańczyk

ul. Podleśna 10

Róg Żeromskiego, dawniej Pańska.

MEBLE

pojedyńcze i komplety **na raty**

Odświeżanie i zamianę mebli poleca

187

STOLARNIA, ul. Lubelska 6 *przy Napiórkowskiego.*

Potrzebni chłopcy

do ulicznej sprzedaży gazet na tygodniówkę **zł. 20.** Zgłaszać się ul. Piotrkowska Nr. 85, II wejście, w maszynie, od godz. 5—8 rano.

Ogłoszenia drobne

Kupno

Kupię okazyjne w dobrym stanie kufer podróżny, wiadomość w administracji pisma.

Sprzedaż

Do sprzedania 4-lampowy Radjoaparat z akumulatorem i słuchawkami za zł. 280.—Wiadomość ul. Szkolna № 25, St. Kabat, między godz. 1—2 i 7—9 wiecz.

Wolne posady

Potrzebna zdolna bufetowa do restauracji, samodzielna, kaucja pożądana. A. Wicińska. Konstantynowska, róg Gdańskiej. 523

Przyjmuje się wszelkie roboty wchodzące w zakres haftu ręcznego. Potrzebne uczenice' Brzóska Janina, ul. Karolewska 6. 522

Różne

Wydzierżawię piwiarnię lub restaurację w punkcie, dzielnicy robotniczej Warunki do umowy. Oferty do „Hasła Łódzkiego“ pod „Piwiarnia“ 474

Pokój ładny. umeblowany do wynajęcia. Konstantynowska № 75, I p. m. 7. 521

Poszukuję pokoju w śródmieściu z niekrępującem wejściem oferty sub, „Potrzeba“ do adm. „Hasła Łódzkiego“

Zgubione dokumenty

Tulke Bogumił, zagubił kwit, wydany przez elektrownie, na zł. 80.—, złożone jako kaucja za licznik, Rzgowska 43. 515

Matrymonjalne

Inteligentny. przystojny. wysoki, szatyn na stanowisku. tą drogą poszukuję dozgonnej towarzyszki życia do lat 35. Panie posiadające własne mieszkanie mają pierwszeństwo. Oferty pod „Życie“ do Hasła Łódzkiego.

Dwóch młodych panów w wieku 26 i 29 lat, tą drogą poszukują znajomości pań do lat 35. Cel matrymonjalny. Oferty sub „Dwaj“ do Hasła Łódzkiego.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 2.60
Zamiejscowa	„ 3.—
Zagranica	„ 5.70
Odnoszenie do domu	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Przed tekstem	40 groszy za wiersz milimetr.	1 łam.	(strona	4 łamy)
W tekście	40 „ „ „	1 „	„	4 „
Nadesłane	30 „ „ „	1 „	„	4 „
Za tekstem	30 „ „ „	1 „	„	4 „
Nekrologi	30 „ „ „	1 „	„	4 „
Komunikaty	30 „ „ „	1 „	„	4 „
Zwyczajne	8 „ „ „	1 „	„	10 łamów

Drobne 5 gr., poszukiwanie pracy 3 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych.

Firmy zagraniczne o 100% drożej.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: **Stanisław Paciorkowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa“ w Łodzi. Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**